Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 321. — ROK XXXIX.

PIĄTEK
25 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-16.

Równouprawnienie na kredyt.

Za kulisami międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, której główna komisja ma zacząć obradować d. 28 bm., toczy się gra bardzo ciekawa. Nie wszystkie jej szczegóły dochodzą do wiadomości publicznej, ale już z tego, co o niej wiemy, można sądzić, że kwestja równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń wchodzi w okres decydujący. Istnieją jeszcze znaczne przeszkody, utrudniające realizację tego najważniejszego dziś postulatu niemieckiego, mimo to jednak Niemcy są obecnie bliższe osiągnięcia swego celu, niż były parę miesięcy temu. Tę korzystną dla nich konjunkturę wytworzył — powiedzmy szczerze — projekt Paul Boncoura. Uczynił on pierwszy wyłom w Traktacie Wersalskim, w tych jego postanowieniach. które dotyczyły rozbrojenia Niemiec. Dziś właściwie przestały one już istnieć, a jeżeli jeszcze formalnie nie zostały uchylone, to ta okoliczność niema naprawdę głębszego znaczenia.

Bo cóż z tego, że projekt francuski uzależnia przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń od przyjęcia go w całości ze wszelkiemi zastrzeżeniami i klauzulami. Cóż z tego, że to zagadnienie stanowi tylko jeden z fragmentów wielkiego planu francuskiego, którego realizacja w najprzyjaźniejszych nawet warunkach może się ciągnąć latami. Ważniejsze jest to, że odstąpiono od zasady, która dotąd stanowiła niejako kamień węgielny polityki europejskiej. Od tej chwili weszła ona na nowe tory. Utrwala się coraz bardziej przekonanie, że artykuły Traktatu Wersalskiego, traktujące o rozbrojeniu, nie są już niczem więcej, jak makulaturą...

Nie da się zaprzeczyć, że plan francuski spowodował ewolucję, bardzo korzystną dla Niemiec. Genewski korespondent „Gazety Polskiej" donosi swemu pismu, że na ostatniem posiedzeniu biura konferencji rozbrojeniowej wśród delegatów angielskich istniał projekt wysłania do rządu niemieckiego depeszy, stwierdzającej, że konferencja uznała w zasadzie równouprawnienie Niemiec i wobec tego zaprasza je do wzięcia udziału w konferencji. Zaproszenie to miało nastąpić bezpośrednio po przemówieniu angielskiego ministra spraw zagranicznych, p. Simona, nie doszło jednak do skutku wobec oświadczenia delegata francuskiego, który stwierdził, że rząd jego obstaje przy swojem stanowisku. iż „równouprawnienia na kredyt" przyznawać nie można, iż może ono być uzname jedynie w związku z rozbudową bezpieczeństwa, to znaczy, w ramach projektu p. Paul Boncoura.

Sprawa więc odwlokła się, ale nie przez to nie utraciła ze swej aktualności. Uwidoczniło się to przedewszystkiem w przemówieniu angielskiego ministra spraw zagranicznych. Widać z niego, że angielski punkt widzenia na zagadnienie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń uległ wielkiej ewolucji, na którą z pewnością nie bez wpływu pozostał projekt Paul Boncoura. Przed kilku miesiącami w odpowiedzi swej na notę niemiecką rząd angielski odmówił żądaniu niemieckiemu uzasadnienia prawnego, zostawiając jedynie otwartą perspektywę uwzględnienia części żądań niemieckich w pertraktacjach na konferencji lub poza nią. Obecnie — jak pisze genewski korespondent „Gazety Polskiej" — min. Simon stwierdził, że uważa zasadnicze rozstrzygnięcie kwestji równouprawnienia w sensie pozytywnym, jako warunek przedwstępny dalszych prac konferencji. Zmianę tłomaczy korespondent gorącą chęcią Anglji, aby Niemcy powróciły na konferencję i słusznie uważa ją za sukces niemieckiej metody politycznej.

Rzecz bardzo znamienna. że angielski minister spraw zagranicznych nic w swem przemówieniu nie wspomniał o planie francuskim. Zaproponował tylko — jak to już wiadomo z telegramów — uroczyste oświadczenie wszystkich państw europejskich, że nie będą się uciekały do siły dla rozstrzygnięcia zatargów politycznych. Zwraca uwagę, że nowość tej starej formuły polega na tem, że słowo „siła" zastąpiło słowo „wojna", istniejące w pakcie Kelloga. Są to echa doświadczeń z zatargiem o Mandżurję i wojną boliwijsko-paragwajską... To nowe zobowiązanie, zaproponowane przez Anglję, ma mieć jako jedyną sankcję: „potępienie całego świata". Jest to bardzo nie wiele. Nie wszystkim państwom taka „gwarancja" może wystarczyć. Wśród nich na pierwszem miejscu znajduje się Polska...

Stanowisko angielskie — w szczegóły przemówienia min. Simona nie wchodzimy — spotkało się z uznaniem przedstawicieli Włoch, Ameryki i Stanów Zjednoczonych, natomiast reprezentanci Francji, Polski i Belgji oświadczyli, że gotowi są dyskutować o równouprawnieniu Niemiec w ramach ogólnej organizacji pokoju. Wobec wynikłej różnicy zdań zaniechano zamiaru zaproszenia Niemiec na konferencję.

Czy jednak na długo?. Sądzimy, że nie. Zresztą, narazie byłoby to bezcelowe. Stoją one bowiem nadal twardo na stanowisku że ich dalszy udział w konferencji musi być poprzedzony przyznaniem im zupełnego równouprawnienia. Na ten temat toczą się obecnie w Genewie rozmowy między p. Neurathem a min. Simonem i przedstawicielem Stanów Zjednoczonych. Na tle tych rozmów powstała znowu pogłoska o zwołaniu konferencji pięciu państw, na której ta sprawa miałaby być ostatecznie załatwiona. W tym sensie idzie z pewnością nacisk na Francję, której sytuacja obecnie, po ogłoszeniu planu Paul Boncoura, jest słabszą niż dawniej. Dlatego perspektywa przyznania Niemcom równouprawnienia na kredyt staje się coraz realniejsza.

A. D.

ROZMOWY PREMJERA Z „LEWIATANEM".

Warszawa, 24. 11. (Telef. wł.) W godzinach popołudniowych p. premjer przyjął delegację „Lewiatana" z p. Wierzbickim na czele. Rozmowy dotyczyły aktualnego zagadnienia obniżenia cen na artykuły skartelizowane.

PADEREWSKI NA AUDJENCJI U OJCA ŚW.

Rzym 24. 11. (PAT). Papież przyjął na audjencji Paderewskiego.

Warszawa 24. 11. (Telef. wł.). Zmarł tu Fortunat Zdziechowski, jeden z wybitnych przedstawicieli obozu konserwatywnego w Polsce. Przez szereg lat był on członkiem władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.

Churchill za rewizją traktatu wersalskiego.

Londyn 24 listopada. Przemawiając wczoraj wieczór w Izbie gmin, Churchill m. in. oświadczył: **Jest nie do pomyślenia, aby Anglja jako jedyna z państw zwycięskich i zwyciężonych, skazana była na zapłacenie olbrzymich odszkodowań wojennych, obarczających prawie dwie generacje.** Nawiązując do problemu rozbrojenia, Churchill oświadczył, że Francja występuje nietylko we własnem imieniu, lecz **reprezentuje cały system państw, których całość ściśle związana jest z obowiązującymi traktatami pokojowymi.** Niemcy żądają dziś, aby im pozwolono się zbroić. W przyszłości zażądają Niemcy **zwrotu utraconych terytorjów i kolonij.** Polityka angielska musi zachować wszelkie środki ostrożności, aby uniknąć niepotrzebnych zawikłań.

Zanim państwa zwycięskie przystąpią do rozbrojenia, powinny najpierw usunąć uzasadnione pretensje państw zwyciężonych. **Równouprawnienie zbrojeń** przy równoczesnem pozostawieniu **pretensyj nieuwzględnionych, oznaczałoby nową wojnę europejską. Byłoby o wiele bezpieczniej zająć się uregulowaniem takich kwestyj, jak „korytarz gdański" i Transylwanja, aby oczyścić atmosferę jeszcze teraz, gdy państwa zwycięskie posiadają znaczną przewagę sił.** Anglja narazilaby się na mniejsze niebezpieczeństwo, gdyby wystąpiła raczej za naprawieniem zła, niż za rozbrojeniem. **Samo** rozbrojenie zaś musi się opierać na nowych gwarancjach.

Hindenburg odrzucił propozycje Hitlera.

Berlin, 24 listopada. Sekretarz stanu w kancelarji prezydenta Rzeszy Meissner wręczył dziś o godz. 15 Hitlerowi odpowiedź prezydenta Rzeszy na jego wczorajsze pismo. W odpowiedzi tej prezydent Hindenburg odrzucił propozycje Hitlera. Dziś wieczór rozpoczyna Hindenburg dalsze pertraktacje z przywódcami partyj. Przyjęci zostaną przez Hindenburga pojedyńczo przywódca centrum dr. Kaas, przywódca niemiecko-narodowych dr. Hugenberg, przywódca bawarskiej partji ludowej dr. Schaeffer i przywódca niemieckiej partji ludowej Dingeldey.

NIE CHCIAŁ DOPUŚCIĆ DO DYKTATURY PARTYJNEJ.

Berlin, 24 listopada. W sprawie odrzucenia propozycji Hitlera wydany został **komunikat oficjalny,** który stwierdza: W piśmie z 23 bm. **odrzucił Hitler udzieloną mu misję zapewnienia większości parlamentarnej dla rządu stojącego pod jego kierownictwem** i uczynił ze swej strony prezydentowi propozycję, **aby prezydent powierzył mu misję tworzenia rządu bez zastrzeżeń i bez oglądania się na większość parlamentarną** i wyposażył rząd jego w pełnomocnictwa rządu prezydjalnego. **Prezydent odrzucił te propozycje,** ponieważ jest zdania, że odpowiedzialność wobec narodu niemieckiego nie zezwala mu na udzielenie żądanych pełnomocnictw przywódcy takiej partji, **ktora stale głosiła** swoją wyłączność, obawiając się, aby **kierowany przez Hitlera rząd nie przerodził się w dyktaturę partyjną, co doprowadziłoby do niezwykłego zaostrzenia stosunków wewnętrznych. Tego nie może brać prezydent na swoją odpowiedzialność wobec zożonej przysięgi i wobec swojego sumienia.** Równocześnie ogłoszona została cała korespondencja, prowadzona w ostatnich dniach między Hitlerem a kancelarją prezydenta, która znana jest już z poprzednich streszczeń.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa 24. 11. (Telef. wł.). Donosiliśmy **już o pogłoskach na temat ustąpienia ministra Ludkiewicza. Jakkolwiek część** prasy sanacyjnej zaprzeczyła tym pogłoskom, **w kołach konserwatywno-sanacyjnych potwierdzają ją kategorycznie. Minister Ludkiewicz był dziś w południ na Zamku u P. Prezydenta.** W kołach politycznych twierdzą, że **zanosi się również na zmiany w Ministerstwie Skarbu.** Ustąpić ma wiceminister **Starzyński,** który obejmie **stanowisko wiceprezesa B. G. K.** Miejsce obecnego dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego p. Baczyńskiego ma zająć **major Reichman,** dotychczasowy zastępca p. Baczyńskiego.

Przed wznowieniem prac Sejmu.

RZĄDOWE PROJEKTY USTAW.

Warszawa, 24. 11. (Telef. wł.) Z powodu zbliżającego się wznowienia prac sejmowych, w ostatnich dniach wpłynęło do laski marszałkowskiej **9 projektów ustaw rządowych.** Ministerstwo Spr. Wojsk. przesłało do Sejmu projekt ustawy o **poborze rekruta w roku 1933.** Ministerstwo Przemysłu wniosło projekt noweli do dekretu Prezydenta w sprawie **ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych,** Min. Spr. Zagr. nadesłało parę **projektów** ustawowych, dotyczących **ratyfikacji umów z obcemi państwami,** inne projekty dotyczą **przekazania** Tow. Czerwonego Krzyża **kilku nieruchomości w Warszawie, Białymstoku i Grodnie.**

Aresztowanie bandy fałszerzy monet.

Warszawa 24. 11. (Telef. wł.). **W ciągu ostatnich dwu dni policja przeprowadziła dochodzenia i rewizje w związku z ukazaniem się fałszywych monet 10-zł., i 2-zł. Wykryto bandę, której centrala mieściła się w Warszawie przy ul. Śliskiej. Aresztowano przeszło 150 osób, przeważnie żydów. Według przypuszczeń urzędu śledczego, była to główna banda fałszerzy monet.**

ZAKAZANY WIEC TRAMWAJOWY.

Warszawa 24. 11. (Telef. wł.). Wobec **tego,** że między tramwajarzami a dyrekcją **tramwajów nie doszło do porozumienia w sprawie warunków pracy i płacy, tramwajarze postanowili** zwołać na dzień jutrzejszy **wiec, który miał** zadecydować o ich stanowisku w sprawie **nowej** umowy zbiorowej **Policja zabroniła odbycia tego wiecu.**

O czem piszą inni?..

Konserwatysta pod ścianą płaczu!

P. Jan Bobrzyński w piśmie konserwatywnem „Nasza Przyszłość" lamentuje z powodu tego, co się w Polsce dzieje obecnie. Przed społeczeństwem widzi perspektywę „upadku (!) moralnego i materjalnego". Inteligencję — pisze — unieruchomił „strach". Inne warstwy żyją w „atmosferze wschodniej" (!).

„Etatyzacja psychiczna społeczeństwa, pisze — i niewiara we własne siły takie już zrobiła postępy, że obywatele często nie chcą inaczej mówić z sobą, jak tylko za pośrednictwem rządu".

P. Jan Bobrzyński chce obudzić „nacisk opinji publicznej"...

„Jeżeli — pisze — chwilowy ustrój państwa pod względem różnych jego norm politycznych, gospodarczych, czy społecznych jest dla danego społeczeństwa w danych warunkach niekorzystny, jeżeli szereg ustaw, rozporządzeń, czy praktyk administracyjnych, czy organizacyj różnego rodzaju, stanowi wyraźną przeszkodę dla niepomyślnego rozwoju stosunków, to **dane społeczeństwo ma przecież wszelką możność hamulce te stopniowo a konsekwentnie znieść czy zreformować.** Jest to właśnie walnem zadaniem zarówno odpowiedniego nastawiania i nacisku opinji publicznej, jak i współpracy z rządem".

Sameś tego chciał, Grzegorzu!

Doskonale odpowiada mu p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim":

„Wydaje się jakbyśmy byli na księżycu, czytając zapewnienia p. Bobrzyńskiego, że „społeczeństwo ma wszelką możność" wpływania na ustawy, rozporządzenia i praktyki administracyjne. Wydaje się, że śnimy patrząc na konserwatystę, apelującego dziś do „nacisku" opinji publicznej...

Nikt mniej od rzecznika konserwy sanacyjnej nie ma prawa do Jeremjad. O, Grzegorzu! Sameś tego chciał!

Gdy się wychodzi z założenia, że społeczeństwo jest niedojrzałe, że wolności obywatelskie są głupstwem, że można rządzić autorytatywnie, to trzeba rzeczy przemyśleć do końca. A na końcu jest idea i praktyka omnipotencji państwowej i rządowej. Na końcu jest tylko to i niemasz żadnego środka na świecie, by uniknąć B., gdy się mówi A. Społeczeństwo, kształcone w pojęciu, iż bez rządu nic się nie może stać w życiu zbiorowem, zatraca albo chęć albo możność samodzielnego radzenia sobie w kłopotach i przesileniach.

Ci, którzy to odrazu zrozumieli, są dziś mniej rozczarowani, a więcej oporni wobec podszeptów rozpaczy. **Ci, którzy tego we właściwym czasie nie zrozumieli, udają się teraz pod ścianę płaczu. Ale nikt nie wysłucha tych bezradnych jęków".**

Samorząd i sanacja.

„Słowo" wileńskie atakuje od pewnego czasu samorząd. Organ konserwatywny chce bowiem wszystko oddać rządowi... „Kurjer Wileński" dziwi się temu, walczy o „prawa społeczeństwa". Przyznaje jednak, że

„pod jednym względem ankieta „Słowa" jest pożyteczną, bo wydobyła na powierzchnię drzemiące gdzieś w ukryciu **pojęcia o państwie z XVIII wieku Rzeczypospolitej Szlacheckiej.**

Że samorząd wymaga reformy twierdzili to dawno już samorządcy, stwierdził to rząd wnosząc do Sejmu projekt Ustawy Samorządowej. Stwierdził to też Klub Poselski BBWR przez rozpatrzenie tego projektu i opracowanie go na połączonej grupie administracyjno-samorządowej latem bież. roku. Projekt ten jest gotowy, ale wcale nie w duchu grupy „Słowa".

Ejże! Czyżby sanacja rzeczywiście na serjo myślała o daniu samorządu społeczeństwu? Nie bardzo w to wierzymy!

Przeciw nowej organizacji roku szkolnego.

Rządowy „Express Poranny" drukuje list swojej czytelniczki, Wł. K., przeciw nowej organizacji roku szkolnego.

„W połowie sierpnia (kiedy się ma zacząć nowy rok szkolny) — pisze p. K. — w naszym klimacie panują jeszcze upały. Ubiegłego lata właśnie w drugiej połowie sierpnia mieliśmy silną falę upałów. Czyż godzi się wtedy męczyć dzieci przesiadywaniem po pięć godzin dziennie w dusznych salach szkolnych? Czy w takie upalne dni lekcje między 11-tą a 1-szą w południe mogą się odbywać z pożytkiem? Nawet z początkiem września, gdy nauka się rozpoczyna, mamy często dni, w których upał paraliżuje zarówno nauczyciela jak i ucznia i stwarza nieprzychylne warunki do pracy w szkole".

Jest to musztarda po obiedzie! Dekret ministra został już ogłoszony! Dlaczego „Express" wcześniej nie udał się do swoich przyjaciół politycznych z temi żalami?

„Regulacja urodzin" a Kościół.

P. Boy-Żeleński alarmuje w „Wiadom. Literackich" opinję wydaniem w Poznaniu (Księg. św. Wojciecha) książki dr. Al. Zajdlicza pt. „Odkrycie dr. Ogino. Rozwiązanie zagadnienia regulacji urodzin ze stanowiska katolickiego". Książka ma „nihil obstat" cenzora duchownego, Ks. dr. Baranowskiego,, — i „imprimatur" Ks. Biskupa Dymka... Jej treścią jest zastosowanie „odkrycia", dokonanego przez japońskiego lekarza, dr. Ogino, do dziedziny pożycia małżeńskiego celem przeprowadzenia „regulacji urodzeń"... P. Boy-Żeleński triumfuje, jakoby przez Ks. dr. Szymańskiego z Lublina, artykuły K. A. P. zostały w ten sposób ze strony autorytatywnej w Kościele zdezawuowane, i jakoby „teorja" p. Boya-Żeleńskiego „nareszcie" przez Kościół została przyjętą. Wprawdzie widzi jeszcze pewne różnice między t. zw. „Konzip-kalender" (dr. Ogino), a swojemi receptami „świadomego macierzyństwa", jednak jest dobrej myśli.

„Skoro — pisze — raz postawiło się zasadę „świadomego macierzyństwa" w tak przekonywujących i przez tak wysokie powagi duchowne uprawnionych słowach, bardzo trudno będzie potem utrzymać granice między metodami, stworzyć dwie medycyny katolicką i „masońską". Te rozróżnienia, siłą rzeczy, muszą się stać martwą literą; to też broszurę tę dr. Zajdlicza mamy prawo uznać za symptom wycofywania się Kościoła z dotychczasowego nieprzejednania. A skoro raz rzecz weszła na te tory, już się nie zatrzyma".

P. Boy-Żeleński rozczaruje się. Między stanowiskiem dr. Zajdlicza (wzgl. Knaus-Ogino), a poglądami p. Boya-Żeleńskiego jest przepaść. To, co zaleca p. Boy jest zabijaniem „kiełkującego życia" i zbrodnią **przeciw naturze,** a to, co „odkrył" Ogino jest **zastosowaniem się do praw natury...** Zresztą broszura p. Z. ma charakter dyskusyjny, nie zaś — jak twierdzi p. Boy — jakiegoś oświadczenia „Kościoła". Samo wreszcie „odkrycie" dr. Ogina przechodzi jeszcze przez ogień fachowej krytyki i jest przedmiotem bardzo gorącej dyskusji n. p. w Niemczech.

Ku monopolowi stowarzyszeń.

Dekret P. Prezydenta z 27 października 1932 roku o stowarzyszeniach, którego treść przed paru dniami przytoczyliśmy, otwiera nowy okres w życiu polskiego społeczeństwa. Daje prawne podstawy pod wszystkie organizacje „o celach niezarobkowych". Będzie więc regulował działalność wszystkich stowarzyszeń o charakterze religijnym, oświatowym, kulturalnym, sportowym, wychowawczym, towarzyskim, naukowym itp. Tylko następujące zrzeszenia wyjęte są z pod jego działania: zakony zrzeszenia przeznaczone „wyłącznie i bezpośrednio" do „wykonywania kultu religijnego" (np. bractwa kościelne, sodalicje itp.), — komitety wyborcze w okresie wyborów, — związki zawodowe robotników, związki przemysłowców, stowarzyszenia akademickie. — stow. ściśle wojskowe i spółdzielnie.

Nie trzeba zbytnio podkreślać znaczenia, jakie ten dekret będzie miał... Naprzód wypełnia dotkliwą lukę w naszem ustawodawstwie i ujednostajnia prawne podstawy stowarzyszeń na terenie całego państwa. Powtóre ogarnia swem działaniem całe nasze życie społeczne; **od czuje go też po 1. stycznia 1933.** (od dnia wejścia dekretu w życie) **każdy bezwzględnie obywatel państwa.**

Stwierdzając ten fakt musimy jednak równocześnie oświadczyć lojalnie, otwarcie i szczerze, że dekret P. Prezydenta nie odpowiada tym warunkom, które się stawia prawu sprawiedliwemu i rozumnemu. A to z dwóch powodów:

1) Dekret wprowadza charakterystyczny **podział stowarzyszeń na: zwykłe, zarejestrowane i „wyższej użyteczności".** Różnica dotyczy praw dla poszczególnych typów stowarzyszeń. „Zwykłe" — nie mogą zakładać oddziałów, ani łączyć się z sobą w związki... „Zarejestrowane" natomiast mogą i jedno i drugie... „Stowarzyszenia użyteczności wyższej" wreszcie ponadto mogą otrzymać od Rady Ministrów prawo wyłączności (monopolu) w określonym zakresie pracy społecznej.

Zejdźmy na grunt praktyczny!... Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że **w tych postanowieniach chodziło o przygotowanie prawnych form dla zupełnego zmonopolizowania pewnych zakresów pracy społecznej dla stowarzyszeń popieranych przez rząd obecny. M. in. dla „Strzelca".** Prawdopodobnie też w kwietniu lub maju 1933 pojawi się rozporządzenie Rady Ministrów, uznające „Strzelca" za „stowarzyszenie wyższej użyteczności" i równocześnie przyznające mu z tego powodu prawo wyłączności do pracy w dziedzinie wychowania fizycznego (byłby to kres n. p. „Sokoła"), wojskowego (co już prawie istnieje), a może nawet oświaty pozaszkolnej, jak się tego domagał m. in. pos. Wojtowicz we Lwowie (byłby to kres istnienia katolickich S. M. P.).

Że ta ostatnia możliwość nie jest wykluczona, świadczy m. in. porównanie art. 2. dekretu z art. 50.

Pierwszy z nich (art. 2) odnosi się do stowarzyszeń wszystkich typów. I postanawia, że do stowarzyszeń może wprawdzie należeć młodzież od 14—18 roku życia, nie może jednak należeć do zarządów, głosować (!). i nie ma „uprawnień wyborczych". Zdawałoby się, że ten artykuł zabije wszystkie stowarzyszenia młodzieży, także stowarzyszenia sanacyjne. Obawa jednak nieuzasadniona!

Artykuł bowiem 50 wprowadza tu wyjątek. Postanawia, że **„przewidziane w art. 2. ograniczenia co do udziału osób nieletnich nie dotyczą (!) stowarzyszeń wyższej użyteczności".**

Jeśli teraz przyjmiemy, że stowarzyszenia **sanacyjne w niedługim czasie zaawansują do rangi „stow. wyższej użyteczności",** to wytworzą się takie stosunki, iż młodzież chcąca samodzielnie pracować w organizacji, cieszyć się odpowiedzialnością członków zarządu, nie będzie mogła należeć n. p. do S. M. P., ale za to będą dla niej otwarte stowarzyszenia sanacyjne.

W tych postanowieniach widzimy rozróżnienie stowarzyszeń na uprzywilejowane i na nieuprzywilejowane. Jakie to może mieć skutki?

Przedewszystkiem — świadomość niezawinionej krzywdy w masach naszego społeczeństwa, — świadomość, że się jest obywatelem „drugiej klasy", gdy inni cieszą się prawami pierwszej klasy.

A ponadto — jak trafnie zauważa prof. Jędrzejewski w płockiej „Niwie" — **„spotęguje się ruch konspiracyjny".**

Powie nam zwolennik sanacji: — rząd ma dość siły, by wszelką konspirację stłumić w zarodku... Być może! Czy jednak mało jeszcze dotąd w społeczeństwie walk i antagonizmów? Czy jest znakiem dla państwa i dla jego prestige'u pomyślnym, jeśli policję wyczerpywać będzie wiecznie wyławianie tajnych stowarzyszeń? Czyż to wszystko nie cofa nas w świat dżungli?

Ale to jeszcze nie wszystko! Są w dekrecie jeszcze gorsze postanowienia!

W. Z.

Los profesora uniwersytetu.

WEDŁUG PROJEKTU NOWEJ USTAWY O SZKOŁACH AKADEMICKICH.

II) Doszliśmy do tego, że kandydat Rady Wydziałowej został przez Ministerstwo odrzucony i to definitywnie, bo jak art. 33 powiada, Rada Wydziałowa przy przedstawieniu kandydata „nie może wymieniać ponownie kandydata odrzuconego". A szkoda, bo homines sunt sanabiles, — więc kto wie, czy raz odrzucony kandydat nie nadawałby się jeszcze do sanacji... W każdym razie szkoda dla nauki wybitnych zdolności odrzuconego z niedostatecznych powodów kandydata.

Drugi kandydat przedstawiony przez Radę Wydziałową również może być przez Ministerstwo Oświaty z podobnych powodów jak pierwszy odrzucony. Wtedy Minister z pominięciem Rady Wydziałowej „przedstawia Prezydentowi Rzeczypospolitej do mianowania jednego z kandydatów wymienionych w większości odpowiedzi profesorów biorących udział w ankiecie" (ibid.). Dla wyjaśnienia należy przypomnieć, że według artykułu 32. 2. Rada Wydziałowa, nim przedstawi Ministrowi kandydata na opróżnioną katedrę, ma zwrócić się „do wszystkich profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, wykładających dany lub pokrewny przedmiot, we wszystkich państwowych szkołach akademickich z żądaniem nadesłania opinji jakich kandydatów uznać należy za najodpowiedniejszych". Otóż Minister w razie odrzucenia proponowanego przez Radę Wydziałową kandydata z tych przez większość szkół akademickich zaleconych kandydatów, wybiera jednego. Poprostu narzuca Wydziałowi profesora, wbrew woli Wydziału. Oczywiście narzucony profesor, będzie miał ciężkie życie na Wydziale, będzie przebywał w atmosferze dla siebie nieprzychylnej jako nieporządany intruz. A znowu szkoda. Bo gdyby drogą propozycji przez Wydział dostał się do Wydziału, mógłby z pożytkiem dla dobra nauki pracować, a nieprzychylna atmosfera Wydziału utrudni mu tę pracę i życie obrzydzi, co także ochoty do pracy mu nie doda. A nietylko on, ale i cały Wydział będzie podniecony i skwaszony, gdy do pracy naukowej potrzeba pokoju i wewnętrznego skupienia. Nie potrzeba też dodawać, bo to się samo przez się rozumie, że narzucanie Wydziałowi profesorów wytworzy żal i niechęć Uniwersytetów do Ministerstwa, zniszczy wzajemne zaufanie i zrodzi cichą walkę Uniwersytetów z Ministrem, na której obie strony a i nauka polska ucierpią. Łatwiej zawsze rządzić, gdy się ma życzliwych poddanych, niż gdy się ma niechętnych, podejrzliwych i opornych. Represje w tych wypadkach często zawodzą.

Wreszcie katedra została obsadzona. Profesor z wolą, czy bez woli Rady Wydziałowej zasiadł na niej. Odetchnął. Zacznie się teraz nauczanie umiłowanego przez niego przedmiotu. Może mówić do słuchacza, według swego najlepszego przekonania naukowego, nikt go krępować nie będzie, bo przecież na uniwersytecie panuje wolność nauczania. Hola, powoli, hamuj profesorze swe wolnościowe zapędy, bo oto art. 3. 2. projektowanej ustawy grzmi nad twemi uszami jak trąba jerychońska: **„Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. ustala zakres i sposób dokonywania kontroli na działalnością szkół akademickich";** nad wszelką działalnością a więc i nad naukową. Kontrola oczywiście jest poto, byś z teoretycznej wolności nauczania nic ze wszystkiem w praktyce korzystał, nie chcąc narazić się na nieprzyjemności represyjne. Gdybyś mówiąc o nieudałej wyprawie Napoleona na Moskwę, chciał robić aluzje do nieudałych wypraw wodzów późniejszych czasów, a tem bardziej dzisiejszych, gdybyś podziwiał i wychwalał autonomję uniwersytetów średniowiecza, i chciał ją porównywać z autonomją (sic!) projektowanej ustawy i może tej ostatniej nie dość doceniałbyś, a może (niech cię Bóg zachowa od tego) krytykowałbyś ją jako nie dość autonomiczną, lub gdyby ci się nie podobało w dzisiejszej Polsce zbytnie krępowanie wolności obywatelskiej, łacno mógłbyś się przekonać na własnej skórze, żeś znowu nie tak wolny w nauczaniu, jak przypuszczałeś. Dziwiłbyś się zapewne wtedy, dlaczego w art. 1-szym projektowanej ustawy jest powiedziane, że „szkoły akademickie zorganizowane są na zasadzie wolności nauki i nauczania", ale to zdziwienie na nic by się nie przydało, przekonałbyś się jeszcze raz, że są na świecie tajemnicze ustawy o których sensie ani się filozofom nie śniło.

Ale jest jeszcze jeden artykuł projektowanej ustawy dla poskromienia zbytniej wolności profesora w nauczaniu i jego niecałkowitej potulności względem rządu, który to artykuł może i największego optymistę i fanatyka nauki, czarną zaprawić melanholją. Oto art. 2 pozwala Ministrowi zwinąć katedrę, na której nasz profesor z taką ufnością w przyszłość patrzył. A z profesorem co się stanie? Według rozporządzenia Prezydenta z dnia 27 października 1932 otrzyma profesor zniesionej katedry, roczny, płatny urlop, a jeśli w tym czasie żaden uniwersytet nie powoła go na katedrę profesorską, co oczywiście od niego nie zależy a nawet powołany może być przez Ministra odrzucony, to zostaje spensjonowany, o ile naturalnie ma wysłużoną potrzebną ilość lat do minimalnej emerytury, inaczej będzie puszczony „z torbami". Może mieć familję liczną, może mieć zapał do nauki, przy którym połowa głów Rzeczypospolitej mogłaby się ogrzać, nauka straci wyborną siłę — nic to, profesor pójdzie z torbami.

Taki oto los końcowy może spotkać niejednego profesora uniwersytetu, gdyby projekt nowej ustawy o szkołach akademickich stał się ustawą. Chyba nie trzeba dodawać, że ludzie zdolni będą coraz więcej w takich warunkach stronić od poświęcania się pracy naukowej i karjerze profesorskiej. Że nauka i uniwersytety dobrze na tem nie wyjdą, nie trzeba dowodzić.

X. Dr. M. S.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Król Zygmunt i wojew. Grażyński.

Dwaj najpracowitsi.

Na zebraniu polskich radnych gminnych z powiatu rybnickiego uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do p. wojewody Grażyńskiego. W pierwszej swej części depesza brzmi:

„Najpracowitszy! **Takim tytułem zwracali się rajcy miasta Krakowa do Króla Zygmunta, wyrażając najistotniejszy rys charakteru jego. Tak i my polscy radni i t. d.“.**

Czy nie zadaleko posunięte uwielbienie dla p. Grażyńskiego?

„Strzelcy“ w kościele w czapkach na głowie.

Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości — jak donosi „Kurjer Poznański“ — odbyło się w Ostrowiu w dniu 11 listopada b. r. nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem wzięli udział „strzelcy“, wszedłszy do kościoła w czapkach. Ks. prob. Zamysłowski wezwał „strzelców“, by czapki zdjęli, jednakże **interwencja jego u komendanta „strzelców“, a nawet u obecnego w kościele starosty Łobosa, nie odniosła żadnego skutku.** Wobec tego ks. proboszcz Zamysłowski opuścił kościół, a „strzelcy“ pozostali na Mszy św. w czapkach na głowie. Na skutek tego zajścia ogłosił ks. prob. Zamysłowski w gazecie ostrowskiej roporządzenie władzy duchownej, dotyczące organizacyj, biorących udział w nabożeństwach kościelnych z odpowiednim komentarzem.

Święto Młodzieży w Buczaczu.

Zwyczajem lat poprzednich S. M. P. w Buczaczu obchodziło w b. r. uroczyście Święto Młodzieży. Uroczystość tę poprzedziły trzydniowe rekolekcje i spowiedź. W dniu Święta Młodzieży w czasie uroczystej Mszy św. młodzież gromadnie w liczbie około 700 przystąpiła do Stołu Pańskiego. W południe urządzono w sali Sokoła Akademję, na którą złożyły się przemówienie patrona Okręg. ks. dziek. Świądra, deklamacje, chór i referat: wieczorem S. M. P. Buczacz-Zazamek odegrało przedstawienie „Polska już wolna“, a po przedstawieniu odbyła się zabawa. Podczas Mszy św., w pochodzie, na akademji i w czasie przedstawienia przygrywała orkiestra S. M. P.

„Głos Jarosławski“ przestał wychodzić

Od sześciu lat wychodził w Jarosławiu tygodnik „Głos Jarosławski“ drukowany w „Polskiej drukarni spółdzielczej“. Zagięto na niego parol, gdyż był opozycyjny, utrzymywany w duchu katolickim i narodowym. **Nie wahano się drukować afiszów i zawiadomień o nabożeństwach i uroczystościach państwowych w drukarniach żydowskich,** byle nie drukować w tej drukarni. Następnie rozpoczęły się różne liczne **konfiskaty.** Wkońcu wreszcie przybyła **komisja sanitarna,** która znalazła usterki, jak np. **brak spluwaczki** i drukarnię zamknięto.

Przez różnych pośredników dawano zarządowi drukarni do zrozumienia, że **drukarnia może być natychmiast otwarta i będą ją nawet popierały instytucje rządowe, jeśli zaprzestanie drukować „Głos Jarosławski“.**

Dyrekcja i rada nadzorcza, mając nóż na gardle, uchwaliły dnia 24 października nie drukować „Głosu Jarosławskiego“. Po zakomunikowaniu tej uchwały staroście Wągowi, komisja sanitarna zdjęła pieczęcie z maszyn „Polskiej Drukarni Spółdzielczej“. W ten sposób przestał wychodzić w Jarosławiu jedyny polski tygodnik. Pozostały zaś dwa żydowskie.

Ś. p. generał Franciszek Krajewski.

W Brześciu nad Bugiem odbył się 24 bm. pogrzeb generała dywizji śp. Franciszka Krajowskiego. Gen. Krajowski po ucieczce z niewoli rosyjskiej w Przemyślu w 1918 r. wstąpił do W. P., obejmując dowództwo dywizji. Wojna z bolszewikami zastaje go na czele 18-tej dywizji, złożonej z Hallerczyków, weteranów wojny światowej. Terenem operacyjnym był południowy odcinek frontu. Przebicie się 18-tej dywizji, otoczonej w rejonie Brodów przez wielokrotnie przewyższające siły bolszewickie, było jednem z największych czynów wojennych zmarłego generała z okresu walk odwrotowych. Po walkach obronnych w rejonie Lwowa zostaje wraz z dywizją przeniesiony pod Warszawę, gdzie w składzie 5-tej armji gen. Sikorskiego, przypadło mu w udziale jedno z najwybitniejszych miejsc wśród bohaterów „Cudu nad Wisłą“. Długi szereg swoich wspaniałych czynów wojennych w r. 1920 zakończył generał oswobodzeniem od bolszewików Polesia. Po wojnie po przejściu w stan spoczynku, śp. gen. Krajowski osiadł na Polesiu, gdzie dokonał swojego tak bardzo dla Ojczyzny zasłużonego żywota.

Od „Strzelca“ do jaczejki komunistyczne

W sądzie we Włocławku zakończył się proces **przeciw 19 oskarżonym o propagandę komunistyczną** na terenie powiatów: włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego. 16 oskarżonych ukaranych zostało więzieniem, trzech zaś sąd uniewinnił. W toku rozprawy okazało się, że **wszyscy oskarżeni byli poprzednio członkami „Strzelca“.**

Konferencja Episkopatu Polskiego w Warszawie.

Episkopat Polski odbywa w pałacu arcybiskupim w Warszawie konferencję, w której biorą udział obaj Księża Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi. Księża Biskupi zajęli się między innemi także **sprawami projektu zmiany ustawy o święceniu niedzieli.** Wiadomość o zamierzonej zmianie, mającej wprowadzić poważny wyłom do święcenia niedzieli i świąt, wywołała u katolików silny i usprawiedliwiony sprzeciw. Episkopat nie omieszkał wystąpić do Rządu w obronie dni świętych i spodziewa się, że w razie wniesienia takiego projektu do Sejmu **tak posłowie katoliccy jak i katolickie organizacje zabiegać będą o utrzymanie religijnego charakteru dni świętych,** będących równocześnie dniami zasłużonego wypoczynku dla pracującej ludności. (KAP.)

—oo—

Proces „Oswagu“ w Katowicach.

We środę rozpoczął się w Katowicach proces przeciw generalnemu dyrektorowi zakładów księcia Pszczyńskiego, **dr. Ebelingowi,** oskarżonemu o dopuszczenie się oszustw finansowych w firmie „Oswag“. Wraz z Ebelingiem na ławie oskarżonych zasiedli: dyrektor „Deutsche Bank“ Otto Caspar i naczelny buchalter Oswagu **Ogierman.** Akt oskarżenia zarzuca im, że w marcu **1929** roku rada nadzorcza Oswagu postanowiła wybudować w Wyrach fabrykę związków azotowych. **Książę Pszczyński zobowiązał się podwyższyć kapitał zakładowy Oswagu** o 3.5 milj. złotych. Suma ta miała zostać wpłacona przez Deutsche Bank w Katowicach. **Tymczasem książę Pszczyński nie wpłacił ani jednego złotego.** Obciążono więc fikcyjnie księcia Pszczyńskiego na tę sumę na rzecz Oswagu i w tym samym dniu przeksiążkowano ją z powrotem na dobro zakładów księcia. Operacji tej dokonał dyr. Oswagu Ebeling przy pomocy reszty oskarżonych. Pozatem akt oskarżenia zarzuca Ebelingowi, że wyłudził on od różnych firm pożyczki i kredyty, przemilczając faktyczne położenie finansowe „Oswagu“. Przez to naraził szereg firm na straty.

Pierwszy zeznawał Ebeling, który nie przyznał się do winy, twierdząc, że był on tylko kierownikiem technicznym i z księgami nie miał nic wspólnego. Również Ogierman do winy się nie przyznaje, zeznając, że wszystko prawnie przeprowadzał. Dyr. Gaspar zaś zeznał, że uznania firmy „Oswag“ nie były fałszywe, gdyż „Deutsche Bank“ udzielił księciu Pszczyńskiemu krótkoterminowego kredytu.

Na rozprawę wezwano 47 świadków.

„Polskie Towary Rabinowej Siemiatyckiej“.

Przed sądem warszawskim stanęła onegdaj niejaka Siemiatycka żona rabina. Prowadziła one fabrykę czekolady pod firmą **„Peters“,** używając etykiet i opakowań nadmiernie podobnych do wzorów szwajcarskiej fabryki **„Peter“.** Ostatecznie firma szwajcarska wystąpiła przeciwko firmie Siemiatyckiej. Siemiatycka tłómaczyła się, iż zgoła nie wiedziała o istnieniu firmy „Peter“, zaś nazwa jej firmy składa się z liter P. T. R. S., które są początkiem słów: **Polskie Towary Rabinowej Siemiatyckiej...**

Niewiadomo czy Sąd zgodziłby się z tem tłómaczeniem, gdyż sprawa została umorzona z mocy amnestji.

—o—

ŚWIAT ARTYSTYCZNY PRZED SĄDEM PRACY. Niebawem w warszawskim sądzie pracy zostaną rozpoznane sprawy, wytoczone przeciwko wybitnym przedstawicielom warszawskiego świata artystycznego. Pozwany został **Junosza-Stępowski przez szofera** o 1.100 zł., pani Junosza-Stępowska przez lokaja o 80 zł., p. **Mossakowski przez służącą** o 248 zł., oraz dyr. **Arnold Szyfman przez szofera** o 673 zł.

BIBUŁA KOMUNISTYCZNA W TRUMNACH. W miejscowości Łomnica na pograniczu sowieckiem, w odległości kilkuset metrów od granicy sowieckiej, władze bezpieczeństwa zauważyły już **trzeci zkolei pogrzeb** na **wioskowym cmentarzu.** Badania wykazały, że **nikt w wiosce nie umarł.** Zainteresowano się więc niezwykłemi pogrzebami i okazało się, że wywrotowcy komunistyczni pod pretekstem pogrzebów, **przewozili w trumnach ulotki, broszury i inną bibułę wywrotową z granic Sowietów na cmentarz, skąd następnie w nocy rozdzielano ją pomiędzy t. zw. techników.** Na czele wywrotowców stał niejaki Krasnikow, z zawodu stolarz, który wpadł na pomysł przemycania bibuły komunistycznej w trumnach. Policja aresztowała sześć osób, które brały udział w rzekomych pogrzebach.

—o—

POGŁOSKI O „TEATRZE ARTYSTÓW“ W WARSZAWIE. W stolicy krążą uporczywie pogłoski o ogromnych nadużyciach w „Teatrze Artystów“. Podobno jeden z kierowników i twórców teatru ukrywa się od szeregu dni. Faktem zaś jest, że między zespołem artystów a zarządem trwa walka. Artyści bowiem oskarżają zarząd o celowe szkodzenie interesom teatru, który jest w przededniu ruiny. Imprezę tę finansował **ZASP,** dzierżawiąc „Teatr Artystów“ na siedm lat od Stołecznego Towarzystwa Teatrów, które jest właścicielem. Gdyby istotnie Teatr Artystów upadł, ZASP byłby finansowo zachwiany. Ostatnio pomiędzy ZASP-em a artystami nastąpił silny rozdźwięk i Teatr Artystów rządził się samodzielnie.

—:o:—

Apelacja w procesie „brzeskim“.

23 listopada wieczorem wniesiono skargę apelacyjną w procesie 11 byłych więźniów brzeskich. Skarga obejmuje 40 stron pisma maszynowego.

Obrońcy kwestjonują zarówno orzeczenie co do **winy,** jak co do **wymiaru kary.** Mianowicie obrońcy twierdzą, że nie było spisku. Określając warunki, jakim odpowiadać musi tworzenie spisku, obrońcy zwracają uwagę, że konieczne są: **tajność, karność, ściśle ustalony plan działania** i t. d. Mamy zaś w sprawie Centrolewu do działania z **idącemi luzem grupami** i w tych warunkach nie może być mowy o karności czy tajności. Dowodu spisku sąd wskazać nie mógł. Nie dostarczyli go świadkowie dowodowi, bo przecież powołani byli dla stwierdzenia nie spisku, lecz „przygotowania do zamachu“, który to zarzut **sąd okręgowy odrzucił,** wydając w tym zakresie wyrok uniewinniający.

Dalej wykazują obrońcy, że nawet ewentualny zamach na Prezydenta lub rząd nie mógłby być uznany za zamach na ustrój państwowy w rozumieniu kodeksu. System rządzenia winien według konstytucji obracać się wyłącznie w jej ramach i podporządkować się zasadom uchwalonym przez przedstawicielstwo narodowe, przeto **„władza wykonawcza“ nie może posiadać własnego „systemu rządzenia“.** Nie może być mowy w państwie demokratycznem o ochronie ze strony ustawy **„systemu rządzenia rządu“** i dlatego tylko rząd sam jako wykonawca woli narodu stanowi objekt trosk i opieki prawodawcy, lecz nie stanowi objektu ochrony prawa abstrakcja.

A zatem prawo nie może ochraniać żadnego specjalnego „pomajowego“ systemu.

Następnie stwierdzają obrońcy, że demonstracje w dniu 14 września 1930 r. były spokojne, co dowodzi, że **Centrolew nie planował rozruchów.** Obrońcy przypominają dalej umorzenie śledztwa w sprawie b. pos. Popiela, który również był więźniem brzeskim.

Wreszcie obrońcy wykazują, że sąd okręgowy nie stwierdził podstawowego **zagadnienia:** czy Centrolew posługiwał się przemocą. **Wykazują również,** że do materjału dowodowego **nie powinny należeć ulotki, artykuły i przemówienia wiecowe** i że do akt sprawy nie **powinny** być włączone akta z procesu o zajścia w **dniu** 14 września i o zamach **Jagodzińskiego na** marsz. Piłsudskiego.

W konkluzji **obrońcy żądają uchylenia wyroku sądu okręgowego i uniewinnienia wszystkich oskarżonych.**

—oo—

Z całego świata.

Jubileusz najstarszego wiekiem kardynała.

W dniu 30 bm. kardynał kurjalny **Andrzej** Frühwirth, który liczy 87 lat i jest **najstarszym** członkiem kolegjum kardynalskiego, obchodzi 25-lecie swych święceń biskupich. **Dostojny** Jubilat należy do zakonu **Dominikanów** i był jego generałem, gdy Pius X powołał go na stanowisko nuncjusza apostolskiego w Monachjum. Zaszczycony przez Benedykta XV purpurą piastował przez pewien czas urząd wielkiego penitencjarjusza a obecnie jest kanclerzem Świętego Kościoła Rzymskiego. Znany też jest jako wybitny znawca filozofji scholastycznej. (KAP.)

Przez Saharę wolno lecieć tylko za kaucją.

W ostatnich czasach wydarzyło się mnóstwo katastrof lotniczych przy przelotach ponad Saharą. Poszukiwania zaginionych lotników są nieraz bardzo kosztowne. To spowodowało generalnego gubernatora Algeru do wydania zarządzenia, mocą którego każdy lotnik, decydujący się na lot przez Saharę, **musi przedtem złożyć kaucję w wysokości 100.000 franków,** na koszt ewentualnego poszukiwania za jego osobą i ratowania.

—o—

ZGON WŁOCHA, PRZYJACIELA POLSKI. We Florencji zmarł generał Mikołaj Vacchelli, dyrektor wojskowego instytutu geograficznego. Jen. Vacchelli był posłem do parlamentu, członkiem komisji włoskiej dla współpracy intelektualnej oraz dyrektorem czasopisma, organu instytutu geograficznego. W czasopiśmie tem ogłosił cały szereg prac polityczno-geograficznych, m. in. dotyczących Polski, z którą sympatyzował i o której pisał jeszcze przed wojną, **domagając się wypowiedzenia się Włoch za niepodległością Polski, jako kardynalnym warunkiem zakończenia wojny.** Jen. Vacchelli miał przyjechać do Polski, której nie znał, na wiosnę 1933 r.

POWRÓT ANGLIKÓW Z NIEWOLI CHUNCHUZÓW. W przejeździe do Anglji zatrzymali się onegdaj w Stołpcach turyści angielscy Wight z Liverpoolu i Arnchester z Norwichu, którzy przez dwa miesiące byli więzieni przez bandę Chunchuzów w Mandżurji zanim nie otrzymali okupu. Wight i Arnchester w Charbinie posiadali spółkę eksportową, po sprzedaży której **udali się w podróż po Mandżurji w celach turystycznych.** W jednej z podróży zostali z kilku innymi cudzoziemcami porwani przez bandytów i **więzieni 60 dni.** Turyści Wight i Arnchester **złożyli 2.000 funtów angielskich okupu.**

BUNT WIĘŹNIÓW W OSLO. Więzienie Akershus w Oslo zostało onegdaj w **nocy podpalone przez więźniów.** Straż więzienna nie mogła stawić oporu. Wezwana straż pożarna szybko ugasiła ogień. Więzienie zostało obsadzone przez policję, a oddział gwardzistów otoczył je. **Jest to największy bunt więźniów, jaki kiedykolwiek wydarzył się w Norwegji.** W ostatnich miesiącach stale powtarzały się ekscesy więźniów. Minister Sprawiedliwości nakazał szczegółowe zbadanie sprawy.

Literatura.

K. H. Rostworowski o swych planach pisarskich.

„Wiadomości Literackie" rozesłały do wybitniejszych literatów polskich zaproszenie, by wypowiedzieli się na łamach pisma o projektach swej pracy i dalszych planach pisarskich. Karol Hubert Rostworowski, bawiący obecnie w sanatorjum w Bystrej pod Białą, nadesłał następującą odpowiedź:

„Narazie wydaję na świat tylko laseczniki gruźlicze i jak się zdaje, długo jeszcze będę się musiał ograniczyć do tej „twórczości". Co się tyczy książek, które pragnąłem wydać w najbliższym czasie, sprawa przedstawia się rozpaczliwie. Pragnąłbym wydać: „Judasza z Kariothu", którego drugie wydanie było wyczerpane już w r. 1915; „Kaligulę", którego pierwsze wydanie rozeszło się również jakiegoś tam roku pańskiego; „Przeprowadzkę", poprawioną i gotową do druku; „U mety", która to sztuka ma być w tym sezonie wystawiona w Teatrze Narodowym. Niestety, **moje pragnienia są tylko pragnieniami, gdyż na to wszystko nie mam nakładcy**, a własnym nakładem wydawać mogę wyłącznie wymienione drobnoustroje — na resztę, wobec kryzysu... i t. d.

Co się tyczy moich dalszych planów pisarskich — mam na warsztacie **„Czerwony marsz"** (raczej miałem na warsztacie), ale wykończenie będzie zależało od wykończenia kuracji, która będzie trwała bez końca, bo prawdopodobnie okrągły rok, — o ile, oczywiście, nie zakończy się „czarnym marszem".

P. S. Jak Pan Redaktor widzi, niema o czem informować czytelników Pańskiego pisma, ponieważ jestem osobistością wyrzuconą poza nawias ludzi pracujących".

Z teatru „Bagatela".

„W PUSTYNI I W PUSZCZY" H. SIENKIEWICZA

w wykonaniu Teatru Szkolnego z Warszawy.

Po szeregu udałych występów w stolicy, Poznaniu, Lwowie, Częstochowie i innych miastach polskich, zawitał do Krakowa warszawski Teatr Szkolny, by zapoznać tutejszą młodzież z przepiękną powieścią Sienkiewiczowską „W pustyni i w puszczy", w opracowaniu scenicznem i reżyserji p. A. Szczerby. Przeróbka p. Szczerby polega na zręcznem wykrojeniu z powieści najciekawszych momentów, ujętych w 19 scen, szybko po sobie następujących, dzięki sprawnej reżyserji tak, iż całe przedstawienie trwa tylko 2 i pół godziny. Widowisko zatem nie nuży, lecz przykuwa uwagę młodych widzów, dając im w sumie kalejdoskopowy obraz ciekawych i emocjonujących przygód dzielnego Stasia Tarkowskiego i małej Angielki, Nelly. Do powodzenia tej imprezy przyczynia się zgrany zespół, złożony z przeszło 20 osób pod kierownictwem p. Idy Michorowskiej. Z obsady najwięcej podobali się odtwórcy ról: Stasia, Nelly i służącej jej. murzynki, żywo oklaskiwani przez rozentuzjazmowaną młodzież, wypełniającą widownię teatru. Spodziewać się przeto należy, że i dalsze występy Teatru Szkolnego w naszem mieście będą cieszyły się zasłużonem powodzeniem.

Z zabytków rzymskich.



Dzięki zarządzeniom premjera Włoch Mussoliniego, dokonano w ostatnich czasach odkopania wielu cennych **zabytków starożytnego Rzymu**. Na zdjęciu naszem widzimy wspaniałą Via del'Impero, widoczną od strony pomnika króla Wiktora Emanuela.

W zdegradowanej stolicy.

Leningrad, w listopadzie.

Rosja przyciąga oczy całego świata. Korespondenci wszystkich państw udają się do niej, przejeżdżają wzdłuż i wszerz, starają się uchwycić tętno tego dziwnego życia. Moskwa wzbudza największe zainteresowanie, zupełnie zrozumiałe, jako stolica, centrum życia politycznego. A na dalekiej północy dogorywa **zapomniana, zdegradowana, pozbawiona wszelkiego znaczenia — dawna stolica, gród Piotra Wielkiego.**

Kto znał przedwojenny Petersburg, miasto luksusu, mało mające sobie równych na świecie, ten zrozumie tę melancholję szalonego przeskoku od przepychu do nędzy, szarej, smutnej i zrezygnowanej. W Moskwie przeskok ten mniej jest widoczny. Moskwa zawsze miała cechy wschodniego miasta, bezładnego, chaotycznego pomieszania wspaniałych budowli z odrapanemi domkami, luksusu zachodniego ze wschodnim brudem i nędzą. I dziś jest tam więcej cudzoziemców i uprzywilejowanych sfer rządzących, lepiej ubranych i wnoszących do szarzyzny tłumu element bogactwa.

Leningrad jest opuszczony. Tylko pierwsze wrażenie, we mgle jesiennego poranku, daje złudzenie dawnego miasta. Kontury gmachów rysują się ledwie wyraźnie. Śnieg przysypał zaśmiecone chodniki i jezdnie. „Izwoszczyk" wiezie przez całą długość **dawnego Newskiego prospektu**, dziś 25 Października. Nic nie mogło zmienić wspaniałej perspektywy tej arterji, ciągnącej się bez końca. Przez mgłę nie widzi się zrazu odrapanych kamienic, brudnych, latami nie mytych szyb. Ale mgła opada i złudzenia powoli rozwiewają się wraz z nią. Nędza występuje.

Sobór Izaaka mieści wewnątrz muzeum bezbożnicze. Na zewnątrz, trzeba to przyznać, jest on zawsze piękny. Piękno architektoniczne Leningradu, swoisty urok jego granitowych wybrzeży, jest nie do zniszczenia, choćby nawet pałace i pomniki były odrapane i oklejone od góry do dołu czerwonemi afiszami.

Na Newskim gdzieniegdzie jeszcze stare szyldy. Złocą się litery francuskich napisów: „Coiffeur", „Tailleur", „Confiserie". Dawno już firm tych niema. Za lustrzanemi, szaremi od brudu szybami wielkiej cukierni — pustka. Na skrawku papieru nagryzmolone: **„Dziś będzie się wydawać mydło i zapałki".** Formuje się ogonek — jeden z tych, w których obywatelom sowieckim upływa pół życia.

A jednak w tłumie leningradzkim jest coś szlachetniejszego, niż w tłumie innych miast. **Pod łachmanami często widzi się twarze rasowe.** Więcej staranności, więcej dbałości o modę, jeśli wogóle można mówić o modzie w tym wypadku — u kobiet. Nawet w tej nędzy pewna kokieterja w sposobie noszenia ubogiego kapelusza, przypominająca, że kiedyś to miasto słynęło z pięknych kobiet. A przecież **warunki życia są w Leningradzie znacznie trudniejsze, niż w Moskwie. Ażeby zdobyć coś do jedzenia dla siebie i rodziny, trzeba się dobrze nabiegać; pod względem aprowizacyjnym** bowiem Leningrad jest bardzo zaniedbany. Stąd większa, niż gdzieindziej, **ruchliwość** tłumu: wszyscy w ciągłem poszukiwaniu czegoś, dowiadują się, gdzie dziś coś wydają, zajmują miejsca w ogonkach, a mają duże przestrzenie do przebycia na piechotę, oczywiście, bo **kogoż stać na dorożki!** Jest ich zresztą bardzo niewiele i za kurs żądają, zwłaszcza od cudzoziemców, fantastycznych sum. Tak np za kurs trzygodzinny „izwoszczyk" zażądał... 600 rubli.

„Dziwne, umarłe miasto.. Nie ożywiają go nerwowe tłumy, poruszające się po ulicach. Miasto nie zżyło się z nowym regime'm, nie przystosowało do nowych czasów, jak to zrobiła Moskwa. Dlatego Moskwa, jakakolwiek jest, jest żywa. **Leningrad wygląda, jak wspaniała ruina**, opuszczona przez żywych mieszkańców, a zamieszkała przez cienie.

Na dworcu kolejowym tłumy szarych postaci, zabieganych, ruchliwych. Jadą przeważnie podmiejskiemi pociągami — po żywność. Ogonki przy kasie olbrzymie, ale ominąć kolejki nie można, nie narażając się na wrogą reakcję tłumu.

Okazuje się jednak, że na wszystko jest sposób. Wynalazł go pewien cudzoziemiec, który widział, że inaczej ryzykuje spóźnienie się na pociąg. Wyjął pudełko papierosów i od niechcenia poczęstował niemi jednego z towarzyszy w kolejce. Ten, który stał przy nim, odwrócił się. Pożądliwie zabłysły oczy. Dostał i ten i drugi i trzeci, który stał przed nim. Pudełko opróżniło się szybko Cudzoziemiec kupił bilet przed wszystkimi bez szemrania, żegnany dziękczynieniami. Fama rozchodzi się szybko. Ktoś przyleciał zadyszany.

— Podobno w tym ogonku papierosy rozdają!

— Zapóżno, bratku. Byli, ale wyszli!

Odruch wesołości jest krótki. Nie można być wesołym w tem mieście, gdzie wspomnienia przeszłości są smutne, a teraźniejszość nie weselsza. Gdzie trzeba stać w ogonku po zapałki, bo dziś je właśnie wydają, a myśleć o tem, że w domu niema chleba i mleka.

Pada śnieg... Mars.

Sport.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE DALEKIEGO WSCHODU.

Przewodniczący Międz. Komitetu Olimpijskiego, Baillet-Latour, wyjechał do krajów Dalekiego Wschodu, celem przygotowania na rok 1934 pierwszych igrzysk olimpijskich państw Dalekiego Wschodu.

Igrzyska odbyć się mają w roku 1934 w Melburnie lub Szanghaju i zgromadzą na starcie przedstawicieli: **Japonji, Australji, Chin,** oraz wysp — **Borneo i Jawy.**

Humor

Ormiańska zagadka. — Co to jest? Przeźroczyste, płynne, jednak po tym się nie pływa tylko biega?

— ?

— Olej rycynowy-

Stanisław Wyspiański w szkole powszechnej.

II) **Postępy w nauce były naogół bardzo dobre. Rachunki jakoś z początku nie szły młodemu humaniście, gdyż w klasie 1-szej i w pierwszem półroczu klasy drugiej otrzymuje z tego przedmiotu tylko noty „dobre". Tak samo z „pisania" w klasie drugiej i trzeciej otrzymuje tylko noty dobre.** A już śpiewakem zapewne Wyspiański nie był, gdyż przez całe cztery lata nauki w szkole powszechnej stale otrzymywał z tego przedmiotu notę „dobry". — Gdy się zważy pewien liberalizm w dawnej szkole w stawianiu not z tego przedmiotu, zwłaszcza **uczniom celującym**, a takim (prócz jednego półrocza) **był stale Wyspiański, oraz dużą muzykalność nauczyciela klasowego śp. Niemczyka,** nie można wstrzymać się od pewnych refleksyj na temat muzykalności małego Stasia. Przyszłe ustosunkowanie się Wyspiańskiego do muzyki świadczyłoby korzystniej o jego muzykalności.

Najsłabsze noty miał Wyspiański w drugiem półroczu klasy trzeciej (1877/78) gdyż tylko same prawie „dobre" (prócz rachunków, rysunków i gimnastyki). — Język niemiecki późniejsza słaba strona poety, nie sprawiał mu w szkole powszechnej trudności, o czem świadczyłyby trzy noty „bardzo dobre" i tylko jedna „dobra". Języka niemieckiego udzielano wówczas już w klasie trzeciej. W kl. trzeciej ma Wyspiański w I-szem półroczu na 13 przedmiotów 5 not dobrych (w tem z religji, języka polskiego, historji, fizyki i śpiewu), w II półroczu **4 noty** dobre (historja, fizyka, geometrja, śpiew) — i kończy tę klasę z dopiskiem w katalogu: Uznaje się ucznia **„za dojrzałego".**

Tyle mówią zapiski katalogowe. Trudno z nich wysnuwać jakiekolwiek wnioski dalej idące. Dobrze prowadzona szkoła ćwiczeń, zwana także „szkołą wzorową", stwarzała dobre środowisko dla rozwoju inteligentnego i zdolnego ucznia, jakim był bezsprzecznie Wyspiański. Przedwczesna śmierć nauczyciela klasowego śp. Niemczyka, który mógł z pewnością wiele o swym uczniu powiedzieć, uniemożliwiła sięgnięcie do bezpośrednich relacyj.

Tem większej wartości nabierają wspomnienia szkolne prof. Estreichera*), oparte na współżyciu z Wyspiańskim w czasie dwuletniego koleżeństwa w szkole powszechnej a następnie w gimnazjum.

Kilka rysów charakteryzujących ówczesnego Stasia podaje anonimowy autor artykułu pt. „Z młodości Stanisława Wyspiańskiego"**). Młodociany Wyspiański nie należał zdaniem autora, do tych „malców" ze szkoły normalnej, którzy wracają do domu z nadszarpanemi uszami, z sińcami a w ubraniu ze śladami poobrywanych guzików, potrzebnych do zabawy. On wracał do domu, trzymając w dłoniach choć by małą wiązankę kwiatów, tych barwnych towarzyszy chłopięcego zadumania. Te bukiety, to codzienny zwyczaj obcowania z jego przyszłemi modelami **witraży,** murów franciszkańskich, **fryzów** świetlicy i **ozdób** drukarskich, to wybitna skłonność do piękna w przyrodzie i sztuce.

*) Vide Tygodnik Ilustr. Nr. 51 z 1907 roku

**) Vide Kurjer Literacko-Naukowy Nr. 48 z dnia 28 listopada, 1927.

Często przebywał w pracowni rzeźbiarskiej ojca, pomieszczonej w domu Długosza przy ul. Kanoniczej, u stóp Wawelu. „Oko jego, tak artystycznie ujmujące wszystko, z dniem każdym dziecięcego życia coraz więcej wżywało się w piękno kształtów, w piękno pamiątek, w cichą wymowę ich głosu".

W czasie wakacyj roku 1879 towarzyszył mały Staś ojcu przy doglądaniu budowy pomnika, stawianego według jego pomysłu na cmentarzu w Rudawie pod Krzeszowicami. Fakt, że taki mały chłopczyk przydaje się ojcu do niezwykłej pracy, zjednywał mu szacunek rówieśników. Szacunek ten powiększały jego ładne pomysły. Np. Staś jak zręczny kociak wdrapywał się na szczyt drzewa po najpiękniejsze wiśnie i zamiast oczekiwanych owoców, zrywał nam całe gałązki zdobne w przejrzyste purpurowe korale za ładne by je zjeść. — Pierwszy to raz może dzieci odczuły ze swym rówieśnikiem-artystą, że wiśnia jest nietylko smacznym owocem, ale i niezwykle pięknym ornamentem". Więcej rysów tak charakterystycznych tak fizycznych, jak i duchowych podaje domowy nauczyciel małego Stasia z klasy trzeciej i czwartej, żyjący do dziś emer. dyrektor szkoły p. Wincenty Łabuda, podówczas seminarzysta II i III roku (seminarja były wtedy trzyletnie)***) któremu p. Stankiewiczowa odała w opiekę małego sierotkę, obiecując za to „najwięcej pięć reńskich", młody aspirant zawodu nauczycielskiego, rozrzewniony jej serdeczną troską o młodego chłopca, ujęty żywością jego oczu, oświadczył wówczas, „że nie będzie uczył Stasia dla pieniędzy, ale dla własnego zadowolenia" pod warunkiem, że tenże będzie pilny, posłuszny i będzie przestrzegał wyznaczonych godzin.

***) Vide: Z dzieciństwa Stanisława Wyspiańskiego. Nowa Reforma Nr. 145 z 29 czerwca 1924.

Jakże przedstawiał się ten uczeń

„Wzrost normalny, szczupły, włosy jasne blond, starannie przygładzone twarzyczka blada. oczka bardzo żywe, przenikliwe wiele mówiące. Usposobienie poważne, smętne więcej melancholijne. Uśmieszek, prawie nigdy nie zagościł na tej twarzyczce. Wycieczki, zabawy towarzyskie nie pociągały go. Nigdy nie prosił mnie, jak to czynili inni moi uczniowie, abym wyszedł z nim na miasto".

Był to chłopiec obdarzony bystrym umysłem, wielką pamięcią i to pamięcią trwałą. Raz przerobiony materjał naukowy odtwarzał bardzo dobrze nawet po dłuższym czasie. „Do warunków zastosował się". „Lekcje z nim należały do bardzo przyjemnych". Żaden przedmiot nie sprawiał mu trudności, słabszy był jednak w kaligrafji, rysunkach i rachunkach". Trudności kaligraficzne pokonywał jakoś „pod przymusem". „Trudniej jednak było pokonać wstręt do szablonowego prostolinijnego rysunku. Natomiast lubiał rysunek rozmachowy o linjach okrąg'ych. W wolnych chwilach lubiał rysować głowy kobiece, dziecinne oraz kwiaty, żołnierzy (huzarów) ale nie na koniach. Koni nie rysował nigdy! ogromną uciechę sprawiło mu kupno pierwszego pudełka farb z pendzelkiem i miseczką. Z przedmiotów lubiał najwięcej język polski i historję. Najwięcej trudności sprawiały mu rachunki".

DR. ANTONI MIKULSKI (Kraków).

Co słychać w Krakowie.

Piątek 25: św. Katarzyny.
Sobota 26: św. Piotra i Konrada.
Sobota 26: wschód słońca o godz. 7.40, zachód o 15.54.

—oo—

Z ŻYCIA KOŁA STUDENTÓW WYCH. FIZ. U. J. W dniu 17 bm. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Studentów Wychowania Fiz. U. J., na którem zatwierdzono zmianę statutu i dokonano wyboru nowych władz Koła na rok akad. 1932-33 w następującym składzie: Prezes: M. Meilich, sekretarz: I. Tchórzewska, skarbnik: J. Kleiner, kier. sekcji sportowej: W. Nardelli.

WALNE ZGROMADZENIE BUDOWNICZYCH. W niedzielę 20 bm. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie członków Zw. Budowniczych i Kierowników Budowy (dawniej Izba Budowniczych), na którem wybrani zostali: prezesem arch. K. Brzeziński, wiceprezesami: inż. R. Hand i arch. P. Jurkiewicz, wydziałowymi: arch. J. Eintracht, inż. T. Gliński, arch. Eug. Grzybowski. inż. W. Kleinberger, inż. K. Stroka, arch. Wł. Stupnicki, arch. W. Wallis, arch. L. Warth, arch. J. Zarzecki. Na zgromadzeniu poruszono różne sprawy zawodowe, a w szczególności sprawę fuszerstwa i nieuczciwej konkurencji. W dłuższej dyskusji wyrażono jednomyślny pogląd, że jedynem i skutecznem załatwieniem tejże byłaby zmiana ustawy w kierunku koncesjonowania przemysłu budowlanego, o co też zabiegają wszystkie zrzeszenia budowniczych w kraju.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. TOW. TECHNICZNEGO dokonało 19 b. m. następujących wyborów: Na Prezesa: p. sen. Inż. K. Rollego, na wiceprezesa: p. inż. K. Dutczyńskiego. Skład Wydziału jest następujący: Chorąży L., inż. Ciechanowski K., inż. Czaplicki St., inż. Dawidowski R., Drozd K., arch. Jurkiewicz P., Kisielewski W., inż. Kozłowski A., inż. Polaczek-Kornecki, Schmidt J., inż. Severin L., inż. Tokarski J.

UTRUDNIONY RUCH TRAMWAJÓW Z POWODU UROCZYSTOŚCI. Dyrekcja tramwajów podaje do wiadomości, że w związku z uroczystościami ku czci St. Wyspiańskiego, ruch tramwajowy będzie w piątek dnia 25 b. m. między godziną 14-tą a 15-tą nieregularny, ze względu na zbiórkę 12.000 dzieci szkolnych w Rynku głównym. W niedzielę natomiast dnia 27 b. m. z powodu pochodu na Skałkę, ruch tramwajowy na linji Nr. 1 będzie między godz. 17.30 a 19 **zupełnie wstrzymany,** a na pozostałych linjach nieregularny.

ZŁODZIEJ CHWYCONY NA GORĄCYM UCZYNKU. Policja zatrzymała Galosa Władysława, lat 26, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, który przed 8 dniami wyszedł z więzienia w Wiśniczu po odbyciu kary 4 letniego więzienia za kradzieże. Został on 23 bm. złapany na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Piotra Wróbla, robotnika, przez jego żonę, która powracając z miasta spostrzegła Galosa plądrującego mieszkanie. Zamknęła go więc w mieszkaniu i zawiadomiła III. Komisarjat PP., który wysłał posterunkowego, a ten przytrzymał Galosa. Znaleziono przy nim narzędzia do włamania. Drugi osobnik, który stał na czatach zbiegł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT ZNAKOMITEGO PRZYJACIELA POLSKI. Dziś w piątek 25 bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali Kopernika U. J. wygłosi odczyt w języku polskim William John Rose, profesor Uniw. w St. Zjedn., a gorący przyjaciel Polski i Krakowa, gdzie w swoim czasie się doktoryzował na podstawie pracy o Konarskim. Temat odczytu, urządzanego przez Akad. Związek Pacyfistów, jest „Patrjotyzm a idea Pokoju“.

ZJEDN. POLSKO-RUSKIE „ZGODA“ urządza we własnym lokalu przy ul. Krupniczej 8, cykl odczytów na temat stosunków polsko-ruskich. Pierwszy odczyt p. t. „O program polityki kresowej“ wygłosi Dr. M. Niwiński dnia 26 b. m. (sobota) o godz. 7 wieczór. Zaproszenia wydaje codziennie sekretarjat Towarzystwa od godz. 5—7 wieczór.

„KATARZYNKA“. V koło Przyjaciół Harcerzy (męska druż.) i Tow. Urzędn. Miejskich urządzają „Katarzynkę“ dnia 26 bm. o godz. 9-tej wiecz. w salach T. U. M. (Al. Krasińskiego 18). Stroje wizytowe, jazzband, urozmaicenia, tani bufet, wstęp 1.99 i 1.70 (akad.).

SOKÓŁ URZĄDZA OBCHÓD ROCZNICY LISTOPADOWEJ. Pol. Tow. Gimn. **„Sokół“** w Krakowie urządza dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczór ku uczczeniu Rocznicy Listopadowej, **uroczysty Wieczór gimnastyczny** z programem, na który złożą się: słowo wstępne, polonez, popisy gimnastyczne. Po skończonym wieczorze odbędzie się zabawa dla członków Towarzystwa, ich rodzin i zaproszonych gości. — Członkowie posiadający uroczysty strój sokoli, stawią się w tymże obowiązkowo.

WIECZORNICĘ LISTOPADOWĄ urządza K. S. Polonia przy Stow. Młodzieży Pol. dnia 27 bm. o godz. 6 wiecz. w sali niebieskiej Domu Katolickiego II. p.

Kraków—Wyspiańskiemu.

PROGRAM DZISIEJSZYCH UROCZYSTOŚCI.

Przedpołudniem o godz. 9-ej wysłucha młodzież solennego nabożeństwa w Bazylice OO. Franciszkanów. W czasie Mszy św. chór uczniów państw. Seminarjum wykona szereg utworów religijnych. O godz. 10-tej nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy w gimnazjum im. Nowodworskiego. O godz. 11-tej w Złotej Sali Domu Katolickiego wykonany będzie **poranek** z następującym programem: 1) St. Lipski (do słów St. Wyspiańskiego): „Zstąp Gołębica Twórczy Duch“ recytacja i chór a capella. 2) Przemówienie ucznia Gimn. im. Nowodworskiego oraz jednego z profesorów. 3) St. Wyspiański: „Akropolis“ — końcowe sceny z aktu IV. poprzedzone modlitwą Konrada z „Wyzwolenia“. 4) St. Wyspiański: „Noc Listopadowa“. Scena 1 i 3 (muz. B. Raczyńskiego).

Hołd młodzieży na Rynku.

Jednym z podniosłych momentów uroczystości krakowskich ku czci St. Wyspiańskiego będzie zainicjowany przez Radę Szkolną Miejską hołd młodzieży szkół powszechnych w dniu 25 bm o g. 2-giej pop. na Rynku Krakowskim. Przed kościołem Marjackim staną wielotysięczne rzesze młodzieży i wykonają śpiewy do słów Wyspiańskiego, skomponowane przez kompozytora Kaz. **Garbusińskiego.** Olbrzymi chór wszystkich szkół powsz. zaśpiewa „Warszawiankę“ i motyw ludowy z „Wesela“. Daklamacja potężnych proroczych słów Rapsoda „z Legjonu“ zakończy manifestacyjny hołd. W każdej szkole odbędą się uroczystości z odpowiedniemi pouczeniami.

Uniwersytet a Wyspiański.

Z inicjatywy Koła Polonistów S. U. J. wszystkie Koła naukowe S. U. J. utworzyły komitet, celem uczczenia 25-lecia zgonu St. Wyspiańskiego. Komitet zorganizował 3 odczyty o twórczości wielkiego poety, które wygłosili: prof. **Pigoń,** prof. L. **Skoczylas** i prof. **Kołaczkowski.** Dnia 4 XII. odbędzie się w gmachu U. J. ogólnouniwersytecka akademja, na której przemawiać będą prof. **I. Chrzanowski,** prof. St. Estreicher i jeden z akademików. Następnie w Collegium Novum odsłonięta zostanie tablica ku czci St. Wyspiańskiego.

—o—

MŁODZIEŻ RZEMIEŚLNICZA KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO. W niedzielę dnia 27-go bm. urządza Związek Młodz. Przem. i Rękodzieln. w Krakowie, ul. Skarbowa 2. o godzinie 19-ej **Uroczystą Akademję ku czci Wyspiańskiego.** Prócz produkcyj orkiestry i chóru, Koło Teatralne wystawi obraz dramatyczny „Królowa Korony Polskiej“. Referat wygłosi p. St. Haczkiewicz.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Z powodu próby generalnej teatr zamknięty.

Sobota: „Wesele“.

Niedziela: O godz. 12 w poł. Uroczysta Akademja; o godz. 3.30 popoł. „Straszny Dwór“; o godz. 8 wiecz. „Wyzwolenie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Braterstwo krwi“.

WANDA: „C. k. komenda serc“ (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich).

APOLLO: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).

SZTUKA: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).

UCIECHA: „Tong“ (Loreta Joung i Edward Robinson).

ADRIA: „Godzina z tobą“ (w gł. rolach M. Chevalier i Jeanette Mac Donald), oraz „Buster na froncie“ (w gł. roli Buster Keaton).

SŁOŃCE: „Złodziej miłości“ (w roli głównej Henry Garrat).

PROMIEŃ: Klub bezdzietnych (Elga Brink i Werner Fuetterer).

ATLANTIC: „Brygida Helm w tajnej służbie“ (produkcja Eryka Pammera).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 24 do 26 b. m. „Piętno hańby“ (w gł. rolach Greta Mosheim, Paweł Wegener).

—oOo—

OSTATNIE WOLNE BILETY DO TEATRU M. Komitet Obchodu Wyspiańskiego zawiadamia, że może zarezerwować część tych biletów na Wesele i Wyzwolenie, które nie zostały podjęte do godz. 12-tej w Kasie Teatru. Zgłaszać się można po nie w piątek dnia 25 bm. w biurze Sekretarjatu, Magistrat Wydz. IV. w godzinach od 4—5 popołudniu. Pierwszeństwo mają przyjezdni i reprezentanci.

„STRASZNY DWÓR“, ulubiona opera narodowa Stanisława Moniuszki dana będzie w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu po cenach najniższych, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego. w obsadzie premjerowej.

„W PUSTYNI I W PUSZCZY“ H. SIENKIEWICZA. Rojno i gwarno w teatrze „Bagatela“. Na przemiłem widowisku dla młodzieży szkolnej, która wypełnia arcydzieło H. Sienkiewicza pt. „W pustyni i w puszczy“ w wykonaniu zespołu Teatru Szkolnego z Warszawy mała publiczność gorąco oklaskuje wykonawców wszystkich ról, a przedewszystkiem bohaterskiego Stasia i milutką Nel. Cały egzotyzm Afryki i przygody małych dzieci z przecudnej powieści ożyły w ramach sceny, budząc niebywały entuzjazm wśród widzów. Dziś w piątek 25 bm. o godz. 4 popoł. po raz trzeci „W pustyni i w puszczy“. Kasa czynna od godz. 10 rano.

DRUGI POPULARNY PORANEK MUZYCZNY z przedmową prof. Dr. Józefa Reissa pt. „Wiedeń w muzyce“ odbędzie się w sali kinoteatru „Uciecha“ o godz. 11.15 przedpoł. W programie utwory kompozytorów wiedeńskich od Mozarta i Straussów począwszy, aż do ludowej muzyki wiedeńskiej. Wykonane zostaną prześliczne walce Straussa, wybór kompozycyj ludowych trzech Straussów, wyjątki z op. „Kawaler srebrnej róży“ Ryszarda Straussa, oraz najcenniejsze utwory Schuberta z sławną symfonją H-moll — „niedokończoną“ — na czele. Wykonawcy ilustracji muzycznej orkiestra „Uciechy“ i Dr. Adam Herman.

—o—

Wolne posady dla aplikantów sądowych.

W krakowskim okręgu apelacyjnym wakuje kilkadziesiąt stanowisk bezpłatnych aplikantów. Kandydaci, posiadający warunki, odpowiadające przepisom ustawy, winni wnosić podania do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie z oznaczeniem sądu okręgowego, w którym pragnęliby odbywać aplikację. Termin podań upływa z dniem 30 listopada b. r.

Kino.

CARMEN BONI W KRAKOWIE.

Dawno nieoglądana w kinach krakowskich, włoska aktorka filmowa, Carmen Boni zawita wkrótce do Krakowa, występując w swym najnowszym filmie p. t. **„Dama w smokingu“,** opracowanym według powieści Ugo Falena przez znanego reżysera, **Augusto Genina.** Jest to błyskotliwa i pełna polotu komedja muzyczna zawsze chętnie widziana i słyszana przez miłośników dźwiękowców. Komedja ta obfituje w żywe tempo, piękną muzykę i pomysłową akcję. Z doborowej obsady, złożonej z najlepszych aktorów francuskich, wybija się wspomniana Carmen Boni przy której drugie skrzypce gra popularny ulubieniec publiczności, świetny komik, **Armand Bernard** w roli przebiegłego sekretarza starego księcia. Film ten wyświetlany **będzie w kinie „Sztuka“.**

Zgon śp. Ks. Prał. Korzonkiewicza.

Wczoraj, 24 b. m. zakończył życie w Krakowie, ś. p. Ks. Prałat Dr. Jan Korzonkiewicz, kanonik kapituły metropolitalnej.

Zmarł po długiej chorobie serca, która go na kilka lat przykuła do łoża boleści. Schodzi z nim do grobu jeden z najwybitniejszych kapłanów polskich obecnej doby, zasłużony pracownik naukowy na polu teologji, gorący kaznodzieja, publicysta katolicki wybitny i pracownik społeczny. Zanim w najbliższych dniach poświęcimy Zmarłemu obszerniejsze wspomnienie, podajemy teraz krótki Jego rys życia i spis ważniejszych prac.

Ś. p. Ks. Korzonkiewicz urodził się w r. 1877 w Kobiernicach (obok Kęt). Kończył gimnazjum niemieckie w Bielsku, rozwijając już wówczas patrjotyczną akcję wśród kolegów. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1902. Teologję studjował w Krakowie, Monachjum, Rzymie i Insbrucku, gdzie też otrzymał doktorat teologji. Przez parę lat był spowiednikiem przy kościele N. Marji P. prowadząc równocześnie studjum biblijne. W r. 1910 został zamianowany nadzw. profesorem Pisma św. Starego Zakonu na Uniw. Jag., poczem po paru latach opuścił katedrę uniwersytecką, żeby objąć urząd Rektora Seminarjum duchownego; w r. 1920 został zamianowany kanonikiem kapituły.

Z najważniejszych prac Zmarłego oryginalnych na uwagę zasługują: „Ex oriente lux“ (1908), — „Jehoszua“ (1909), i wielką ilość rozpraw naukowych rozprószonych po różnych czasopismach teologicznych.

Nadto był ś. p. Ks. Korzonkiewicz wytrwałym tłómaczem z języka czeskiego i niemieckiego, zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy ciężka choroba odebrała mu dawniejsze siły i przykuła do łoża boleści. Należy wymienić następujące przekłady: Mussila „Od stworzenia do potopu“, — Dom Morina „Ideał monastyczny“, — Koplera „Kościół a polityka“, — Mutha „Epiphania“, — Kard. Faulhabera „Pismo św. na kazalnicy“, — Griveca „Św. Cyryl i Metody“. Nadto tłómaczenie enc. Piusa XI o wychowaniu, komentarz do listów św. Pawła i in.

Zgon ś. p. Ks. Prał. Korzonkiewicza okrywa żałobą polski świat teologiczny i diecezję krakowską, której był wybitnym przedstawicielem. R. i p.

Ś. † p.

Ks. Henryk Wędzicha

b. wicedziekan Niepołomicki, emer. proboszcz w Zabierzowie ad Niepołomice, urodz. w r. 1861 w Zielonkach, wyświęcony na kapłana w r. 1884, zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami zasnął w Bogu 24 bm. w Krakowie.

Eksportacja zwłok z Domu XX. Emerytów przy ul. św. Marka 10 do kościoła św. Marka nastąpi w sobotę 26 bm. o godz. 9 rano, poczem Msza św. i wyprowadzenie zwłok na cmentarz rakowicki.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zaleagjących z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Kalendarzyk łowiecki na grudzień.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, prócz województwa śląskiego, w grudniu przypada **czas ochrony** na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, niedźwiedzie (do 15 grudnia), rysie (do 15 grudnia), borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w województwie wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem), kuropatwy, dropie i dropie-kawionki (strepety).

—o—

Życie gospodarcze.

Zakłady scheiblerowskie w 53 proc. własnością Włochów.

Zakończone zostały pertraktacje w sprawie rekonstrukcji finansowej i produkcyjnej zakładów Scheiblera i Grohmanna, toczące się od trzech tygodni przy udziale przedstawicieli rządu. Zagraniczni wierzyciele a pośród nich główny wierzyciel t. j. Banca Commerciale **zażądał zagwarantowania mu 75 proc. całego pakietu akcyj** tego przedsiębiorstwa. Żądanie to zostało odrzucone. Wierzyciele włoscy zagrozili wobec tego rozbiciem rokowań, o ile akcje pozostaną w rękach dotychczasowych właścicieli firmy. Zażądali oni przekazania im kontrolnego pakietu akcyj zakładów Scheiblera i Grohmanna i zdeponowania ich w banku państwowym. Żaden z członków rodziny Grohmannów nie chciał się na ten warunek zgodzić, natomiast na ustępstwa dla Włochów musiał pójść p. K. W. Scheibler a to z tego powodu, gdyż otrzymywał on w Banku Polskim dla firmy kredyty, udzielone za jego osobistem poręczeniem. **Ostatecznie Włosi otrzymali 53 procent całego pakietu akcyj.** Będą oni zatem posiadać większość we władzach firmy, a mniejszość, w której posiadaniu znajdzie się 47 proc. akcji będzie reprezentowana tylko przez p. Scheiblera. Akcje znajdujące się dotychczas w posiadaniu obu rodzin przemysłowych, przewiezione zostały do Warszawy celem zdeponowania ich w Banku Gospodarstwa Krajowego do czasu oficjalnego podpisania układu. Projektowanem jest, po wejściu w życie porozumienia, udzielenie zakładom przez Banca Commerciale, pożyczki w wysokości pół milj. dolarów jako kapitału obrotowego na zaspokojenie najbardziej palących potrzeb i pokrycie terminowych zobowiązań.

Należy nadmienić, że w rękach tego banku znajduje się również fabryka I. K. Poznański. Plan reorganizacji technicznej przewiduje wspólny zarząd obu tych zakładów z tem, że niektóre działy mniej rentowne zostałyby unieruchomione. M. in. dotyczyłoby to tkalni w zakładach scheiblerowskich a wykończalni w fabryce Poznańskiego. Kierownicze stanowisko obu firm ma objąć młodszy brat naczelnego dyrektora Banca Commerciale p. Józef Toeplitz.

Stan uruchomienia w przemyśle ceramicznym.

Zbyt cegły w październiku był umiarkowany, to też zaledwie połowa cegielni była uruchomiona. Tak samo kamieniołomy, oraz wapienniki wykazują nader słaby napływ zamówień i wielka ich część nie podjęła pracy w tegorocznym sezonie.

Instytucje pocztowe w Polsce.

Jak wynika z ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, na terenie całej Polski istnieje ogółem 4.066 instytucyj pocztowych, w tem 1.821 urzędów pocztowych, 1.881 agencyj, oraz 364 pośrednictwa pocztowe. Jedna instytucja pocztowa przypada na 7.900 mieszkańców i na 95.5 km. kw.

Giełda krakowska.

Kraków 24 listopada. (PAT). 4% inwestycyjna 99. — Waluty: dolar 8.89—8.91 — Londyn 28.95—29.10 — Szwajcarja 171.00—172.00.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 listopada. Dewizy: Belgja 123.63; Holandja (358.30; 358.40); 359.25; Londyn (28.96; 29.00); 29.13; 28.83; Nowy Jork telegraficznie 8.92; Paryż 34.91; Praga 26.41; Szwajcarja 171.55; Włochy 45.67; Berlin w obrotach nieoficjalnych 211.90. — Tendencja nie jednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 87.50—88.25 — Lilpop 12.75 — Ostrowiec ser. B. 30. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyzki: 3% budowlana 39 — 4% inwestycyjna 98.25 — 4% dolarowa 51.25 — 7% stabilizacyjna 54.63—55.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 56.37½ — dillonowska 59.50 — stabilizacyjna 53.50—54 — warszawska 40—40.25 — śląska 42.50—43.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 24 listopada. Paryż 20.34½; Londyn 16.87; Nowy Jork 5.20; Belgja 72.00; Włochy 26.57½; Hiszpanja 42.47½; Holandja 208.87; Berlin 123.57½; Sztokholm 90.05; Oslo 86.20; Kopenhaga 87.65; Sofja 3.76; Praga 15.40; **Warszawa 58.30.**

Reorganizacja roku szkolnego

W związku z reorganizacją roku szkolnego otrzymaliśmy z kół profesorskich następujące pismo: — Zanosi się (właściwie już się stało. przyp. „Gł. N.") na zwichnięcie bardzo pięknego projektu wysuwanego przez koła pedagogiczne i lekarskie, a dotyczącego t. zw. **wakacyj zimowych.**

Proponowano mianowicie, żeby ferje szkolne wprowadzić w najobfitszej w śnieg porze, t. j. od 15 stycznia do 15 lutego, a to zarówno dla zaoszczędzenia opału w szkołach, jak przedewszystkiem dla zdrowia młodzieży.

Aby się przypadkiem krzywda nie stała w nauce, proponowano lekkie okrojenie wakacyj letnich, oraz feryj na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Myśl była dobra — a oto patrzmy, co z niej chcą zrobić.

Ferje na Boże Narodzenie, które i tak trwają około dwóch tygodni a niekiedy nawet do Trzech Króli, mają być przedłużone do trzech tygodni. Zato skraca się o tydzień ferje wielkanocne. Letnie zaś ferje zaczynać się mają 15 czerwca, a zato kończą się **już 15 sierpnia. Egzamin dojrzałości odbywać się będzie w drugiej połowie czerwca, więc w najgorętszej porze,** wtedy kiedy uczniowie klas niższych i nauczyciele tych klas rozjadą się na wywczasy letnie.

Zacznijmy od końca i zadajmy sobie pytanie, czy dobrze będzie, jeśli będziemy zmuszać do intenzywnej pracy maturycznej podczas upałów i każemy poddać się tak ważnemu egzaminowi w czasie kiedy żaden mózg nie działa prawidłowo, a ciało wyrywa się do kąpieli w rzece. A ci biedacy nauczyciele, których się nigdy nie bierze pod uwagę, ci nieszczęśnicy, którym los w danym roku każe uczyć w klasach ósmych i pracować przez to jeszcze intenzywniej w ciągu roku — czy ci także nie zasługują na litość? Koledzy ich powędrują do letnisk, a oni pocić się będą od rana do wieczora przy zielonym stole!?

Okres Bożego Narodzenia nie nadaje się na uprawianie narciarstwa. Są to bowiem uroczyste święta, podczas których każdy przybywa w kole najbliższej rodziny. Z wyjątkiem zatem tych szczęśliwców, których rodziny mieszkają stale na odpowiednich terenach, inni nie będą mogli w pełni tych niewielu dni wykorzystać, bo na urządzanie wycieczek zimowych i t. p. będzie zamało czasu ze względów, że się tak wyrażę, rodzinnych. Druga połowa sierpnia w naszym klimacie równie a może nawet więcej nie nadaje się na naukę szkolną, niż druga połowa czerwca. Uczący zaś w najwyższych klasach nauczyciele zyskają za swój większy w ciągu roku trud tyle, że będą mieli o dwa tygodnie skrócone chwile wypoczynku.

Dr. Z. K.

Redukcja pozycyj bilansowych w Banku Polskim

w ciągu ostatnich trzech lat.

Według zamknięcia rachunkowego z drugiej dekady listopada, rezerwy złota Banku Polskiego wynoszą **509.4 milj zł.,** w której to sumie mieści się zarówno złoto w kraju jak i zdeponowane w bankach emisyjnych zagranica. Waluty zaliczone do pokrycia wynoszą 36.6 milj. zł., niezaliczone — 104.6 milj. zł.

Portfel wekslowy jest w porównaniu z poprzednią dekadą o 10 milj. zł mniejszy i przedstawia wartość nominalną 5?1.7 milj. zł., pożyczki zastawowe — 97.7 milj. zł. Pozycja **„inne aktywa" wynosi 121 milj. zł., zaś „inne passywa" — 315.5 milj. zł.** Należałoby się domagać, by Bank Polski w sprawozdaniach swych bliżej wyjaśnił obie te pozycje, które od dłuższego czasu wzrosły do stosunkowo **bardzo poważnej** wysokości, **a objęte są nic nie mówiącem zbiorowem określeniem „inne aktywa, względnie passywa".** Interesującem byłoby stwierdzenie jakie to sumy i z jakiego tytułu złożyły się na powstanie i tak znaczny rozrost obu tych pozycyj bilansowych.

Obieg biletów bankowych, jak już donosiliśmy, uległ dalszemu ograniczeniu, obniżając się o 38.1 milj. zł. do **965.6 milj. zł.**

Jak ogromnej redukcji uległy wszystkie pozycje Banku Polskiego, wystarczy porównać je ze stanem z ub. kilku lat. Z końcem roku 1929 **zapas złota** wynosił przeszło 700 milj. zł., w następnym roku 562 milj. zł., zaś z końcem 1931 r. — przeszło 600 milj. zł. Dziś wynosi zaledwie 500 milj. zł.

Zapas walut zaliczonych do pokrycia wynosił w grudniu 1929 roku — 418.5 milj. zł., w 1930 r. — 288 milj. zł., z końcem roku 1931 już tylko 87.8 milj. zł., obecnie zaś — 36.6 milj. zł.

Mniejsze różnice wykazuje zapas walut niezaliczonych do pokrycia, który w porównaniu z r. 1929 zmniejszył się o 3 milj. zł., a d 31 grudnia 1931 r. zmalał o 20 milj. zł.

Portfel wekslowy wynosił w grudniu 1929 r. — 70.4 milj. zł., z końcem r. 1930 spadł do 672 milj. zł., w następnym do 670 milj. zł., dziś wynosi 574 milj. zł. Działalność kredytu Banku Polskiego skurczyła się w ciągu trzech lat o 130 milj. zł.

Obieg banknotów wynosił w r. 1929 — 1.340 milj. zł., w 1930 — 1.328 milj. zł., w 1931 spadł do 1.218 milj. zł., wreszcie ostatnio skurczył się do **dawno niebywałej cyfry 965 milj. zł.** Od roku 1929 jest to spadek o **375 milj. złotych,** a więc w rozmiarach, które nie mogły pozostać bez decydującego wpływu na zaostrzenie trudności życia gospodarczego.

Fabryka i kamienice na licytacji.

Sąd grodzki w Krakowie ogłosił ostatnio dalsze edykty licytacyjne, dotyczące dwu większych realności w Krakowie. W myśl jednego z nich — na wniosek Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu odbędzie się 20 grudnia br. licytacja fabryki i urządzeń fabrycznych, należących do firmy **„Zakłady garbarskie i kuśnierskie" w Krakowie—Piaski.** Obejmują one: budynek fabryczny, budynki administracyjne i mieszkalne wraz z przynależnościami, z maszynami i urządzeniem. **Wartość szacunkowa 446 tys. zł., najniższa oferta — 223 tys. zł.**

Na mocy drugiego edyktu ma być sprzedaną **realność przy ul. Loretańskiej 6** (dwupiętrowa kamienica), należąca do rodziny Wołoszynowskich, a to na wniosek Spółki „Tatra-Auto". Wartość szacunkowa 45 tys. zł., najniższa oferta 22.6 tys. zł. Licytacja ma odbyć się 7-go grudnia br.

Zniżka cen wszystkich gatunków zboża

Handel ziemiopłodami w Wielkopolsce.

Miesiąc październik zaznaczył się **zniżką cen wszystkich gatunków zboża.** Najsilniej zniżka ta uwidoczniła się przy pszenicy, mimo, że pod koniec miesiąca tendencja poprawiła się nieco wskutek ulokowania przez młyny większych zapasów mąki i zwiększenia tem samem zakupów ziarna. Dość znaczny spadek cen wystąpił **również przy jęczmieniu.**

Ceny żyta i jęczmienia zależą w dużym stopniu od tendencji kształtowania się tych zbóż na rynku światowym. Tendencja ta w miesiącu sprawozdawczym **była zniżkową.** Mimo niskich cen zanotowano większe obroty jęczmieniem, gdyż rolnicy, obawiając się dalszego spadku cen z powodu przewidzianej obniżki premji wywozowej od 1. I. 1933 r., sprzedawali głównie jęczmień.

Nasiona oleiste, za które płaci się dobre ceny, były w dalszym ciągu poszukiwane, natomiast zaofiarowanie tego artykułu — nikłe. Większe ożywienie w ostatnich dniach października zanotowano przy tranzakcjach grochem.

Sezon ziemniaczany **został już w głównej** mierze zakończony. Eksport ziemniaków był jednak bardzo słaby.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 26 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 10.00 Nabożeństwo z kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie z kazaniem ks. Van Roya — w związku z uroczystościami ku czci Stanisława Wyspiańskiego; 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorol.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Płyty gramofonowe; w przerwie: komunikat z Warszawy; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy; w przerwie: krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tyg." omówi dr. J. Reguła wicesekr. U. J.; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 13.15 Szkolny poranek radjowy. „Powstanie listopadowe w pieśni"; 16.25 Płyty gramofonowe i „Silva rerum"; 16.40 „Szlakiem kresowych zamków"; 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 18.00 Muzyka lekka; 18.55 „Yo-yo" feljeton wesoły.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Urzędowy komunikat P. I. M.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 16.00 Słuchowisko dla starszych dzieci; 16.25 Piosenki w wykonaniu Chóru Dana; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Muzyka symfoniczna z płyt gramofonowych; 17.40 Odczyt aktualny; 17.55 Pogram na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna z danc. „Adria"; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Wiadomości „ogrodnicze"; 19.30 „Na widnokręgu"; 19.45 Prasowy Dziennik radjowy; 20.00 Transmisja z Amsterdamu opery Verdiego „Falstaff"; w przerwie 1-szej: 20.45 wiadomości sportowe; 2-giej: 21.55 dodatek do prasow. dziennika radjowego; 23.10 Feljeton p. t.: „Brydżomanje i brydżotragedje"; 23.25 Urzędowy komunika P. I. M. i komunikat policyjny; 23.30 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.00 Prof. dr. W. Wilkosz: „Maszyna do wnioskowania".

Walka sowieckiej straży granicznej z samolotem.

Próba ucieczki do Polski czy omyłka?

Wilno, (PAT.) Z Mołodeczna donoszą, że dnia 20 bm. o godz. 9-ej wieczór koło wsi Lichacze, położonej na odcinku granicznym Raków, sowiecki patrol obserwacyjny zauważył samolot, lecący w kierunku granicy polskiej. Ponieważ z wieży obserwacyjnej nie dostrzeżono żadnych znaków na samolocie, z powodu ciemności i deszczu, żołnierze sowieccy zaczęli ostrzeliwać samolot dwoma karabinami maszynowemi. W odpowiedzi z samolotu również padła salwa z karabinu maszynowego. Wkrótce jednak samolot zaczął opadać i runął na pola w odległości 300 metrów od wsi Lichacze. Lotnicy wyskoczyli z samolotu na spadochronach. Jak się okazało, są to aspiranci sowieckiej szkoły wojskowej w Witebsku, odbywający ćwiczebne loty między miastami Białorusi sowieckiej. Według ich zeznania, rozpoczęli oni strzelaninę, ponieważ wydawało im się, że dostali się na teren polski lub litewski i obawiali się wpaść do niewoli. Władze GPU wszczęły jednak dochodzenia przeciwko lotnikom podejrzewając ich o chęć ucieczki z aparatem do Polski. GPU opiera poszlaki na tem, że lotnicy odbywali lot nie na aparacie bojowym, tylko myśliwskim. Lotników przewieziono do Mińska, gdzie przekazano ich specjalnej komisji wojskowej.

Nowe mosty.

Warszawa, 24. 11. (Telef. wł.) W ostatnich czasach dokończono budowy wielu mostów nowych, czy też naprawy mostów już istniejących. Koszta z tem związane wynoszą 28.385.000 zł. Z tego 15 miljonów zł. pochłonęła budowa mostu na Wiśle w Toruniu, zakończona w ciągu ubiegłego roku. Budowa mostu na Wiśle w Krakowie ukończona w roku bieżącym kosztowała 350.000 zł. Most na Wiśle w Bieruniu ukończony w 1930 r. kosztował 719.000 zł. W Małopolsce Wschodniej znajdują się w budowie, albo też zostały już ukończone trzy mosty na Dniestrze, których koszt wynosi 3.400.000 zł. W budowie znajdują się mosty na Serecie, Sanie i Wisłoku. W województwie krakowskiem zbudowano most na Białej w Mościcach, most na Dunajcu w Krościenku, oraz na Sole w Kobiernicach.

EKSPLOATACJA LINJI ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa, 24. 11. (Telef. wł.) Ministerstwo Komunikacji postanowiło oddać eksploatację linji węglowej Śląsk—Gdynia dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Chodzi o to, żeby eksploatacja była skoncentrowana w jednych rękach.

ZWROT W SPRAWIE KATASTROFY SAMOCHODOWEJ P. ORDONÓWNY.

Warszawa, 24. 11. (Telef. wł.). Nieoczekiwany obrót przyjęła sprawa głośnej katastrofy samochodowej Hanki Ordonówny. Urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności kierownika zarządu drogowego wydziału powiatowego Gajkowskiego i Ordonównę. Nastąpiło to wskutek zeznań świadków odwodowych, którzy twierdzili, że p. Ordonówna, widząc spadającą topolę, kazała szoferowi szybko jechać. Starostwo warszawskie, pragnąc wyzyskać ten obrót sprawy, złożyło oświadczenie, że wstrzymuje się z uregulowaniem odszkodowania, aż do wyroku w tej nowej sprawie. P. Ordonówna postawiona jest zatem w stan oskarżenia za to, że spadająca topola zraniła ją i jej towarzyszkę.

Wyrok na wielokrotnego mordercę.

Usiłował zbiec z sali sądowej.

Wiedeń 24 listopada. Sąd przysięgłych w Lincu skazał wczoraj siedmiokrotnego mordercę kobiet, rzeźnika Reitgoeba na więzienie dożywotnie. Bezpośrednio po odczytaniu wyroku zbrodniarz usiłował zbiec. Wyskoczył on z okna gmachu sądowego na ulicę, został jednak ujęty. Podczas upadku przy wyskakiwaniu z okna odniósł lekkie rany.

NUMERUS CLAUSUS DLA ŻYDÓW Z POLSKI

Zagrzeb. (PAT). Donoszą z Lublany: Na walnem zgromadzeniu studentów Aleksandrowego uniwersytetu w Lublanie przyjęto wniosek domagający się wprowadzenia numerus clausus dla obcokrajowców, a w szczególności żydów z Polski, którzy po zakończeniu studjów, starają się o wykonywanie praktyki w kraju, gdzie ukończyli nauki.

BUNT ROBOTNIKÓW W „OBOZIE PRACY".

Essen. (PAT). W obozie pracy w Erkenschwick, podlegającym komendzie Stahlhelmu, zbuntował się oddział robotników i złożywszy ubrania wojskowe, wystąpił przeciwko kierującym nim podoficerom. Wobec naprężonej sytuacji kierownictwo obozu zdecydowało się odesłać robotników do domów. Przyczyną buntu było złe jedzenie i rygor wojskowy w obozie.

Ś. † p.

Ks. JAN KORZONKIEWICZ

Dr. Św. Teologji, Prałat Domowy Jego Świątobliwości,
b. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego
i b. Rektor Seminarjum Duchownego w Krakowie,
Kanonik Kapituły Katedralnej Krakowskiej,
i Proboszcz Parafji św. Wacława na Wawelu

Po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 24-go listopada 1932 r., w 56 roku życia a 30 roku kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok z domu żałoby Wawel L. 3 do Katedry Wawelskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 28 listopada 1932 r. o godz. 8-ej rano, skąd po uroczystem Nabożeństwie żałobnem nastąpi odprowadzenie na cmentarz rakowicki i złożenie do grobowca Kapitulnego.

Celem oddania ostatniej posługi zasłużonemu Kapłanowi zaprasza P. T. Duchowieństwo, Krewnych, Znajomych Zmarłego i Wiernych do wzięcia udziału w pogrzebie

Kapituła Katedralna Krakowska.

Odmowna odpowiedź Ameryki

Waszyngton 24 listopada. Sekretarz stanu Stimson wręczył wczoraj wieczór ambasadorowi angielskiemu i francuskiemu odpowiedź rządu amerykańskiego na notę w kwestji długów wojennych. Treść odpowiedzi, która jest odmowna, nie została jeszcze ogłoszona.

Odpowiedź rządom: belgijskiemu, polskiemu i czechosłowackiemu w tej samej sprawie, udzielona będzie w najbliższych dniach.

Sprawę rewizji długów rozstrzygnie kongres.

Nowy Jork 24 listopada. W odpowiedzi na noty rządu angielskiego i francuskiego w sprawie odroczenia raty grudniowej i rewizji układu w sprawie długów wojennych prezydent Hoover oświadcza, że na poparcie swych żądań państwa dłużnicze nie przytoczyły żadnych faktów, któreby usprawiedliwiały odroczenie raty. Przyznane w Lozannie Niemcom odroczenie spłat reparacyjnych, na które powołują się niektóre państwa dłużnicze, jako na fakt precedensu, nie może być jako taki uważane, ponieważ wstrzymanie spłat reparacyjnych jest naturalnym rezultatem faktów ustalonych w ciągu wielomiesięcznych badań. Co się tyczy rewizji układu dłuższego, prezydent Hoover zapowiada, że zaproponuje kongresowi amerykańskiemu wyłonienie komisji, którąby z państwami zainteresowanemi podjęła pertraktacje równocześnie w kwestji długów wojennych, rozbrojenia i uregulowania problemów gospodarczych.

RZĄD ANGIELSKI ZAPOWIADA DALSZĄ AKCJĘ.

Londyn 24 listopada. Odpowiedź odmowna rządu amerykańskiego w sprawie odroczenia raty długów wojennych aczkolwiek nie była niespodzianką, to jednak wywołała w Londynie rozczarowanie. Koła miarodajne zapewniają, że Anglja nie zadowoli się odmową, lecz w dalszym ciągu poprowadzi w tej kwestji interwencję dyplomatyczną. — W prasie londyńskiej wyrażany jest pogląd, że nota amerykańska nie zamyka wrót do dalszych pertraktacyj i że wreszcie dojdzie przecież do odroczenia raty grudniowej. Oczekują, że rząd angielski niezwłocznie w nocie uzupełniającej przytoczy poważne argumenty usprawiedliwiające odroczenie raty.

Cios dla Lozanny.

Paryż, 24 listopada. Z dzienników paryskich jedynie „Journal" zajmuje dziś stanowisko wobec odmowy rządu amerykańskiego, nazywając ją decyzją, której następstwa są nieobliczalne. Jakkolwiek — pisze dziennik — decyzja Hoovera nie była całkiem niespodziewana to jednak wywoła niewątpliwie w całej Europie wielkie rozczarowanie. Zaufanie, wynikające z uchwał lozańskich i opierające się na przekonaniu moralnem, że uwolniono się już od ciężarów wynikających z długów międzynarodowych, doznało obecnie poważnego ciosu. Oczywiście w tych warunkach niema mowy o ratyfikacji układu lozańskiego a także wysiłki konferencji w Stresie zostały sparaliżowane. Należy również uważać światową konferencję gospodarczą za odroczoną na czas nieokreślony. Decyzja Hoovera odbije się również ujemnie na kursie funta szterlinga.

SPADEK KURSU FUNTA.

Londyn. (PAT). Funt szterling, który przez cały dzień wczorajszy utrzymywał się na poziomie 3.27—3.27½ dolarów, pod wieczór, po ogłoszeniu oświadczenia Hoovera, spadł nagle o prawie dwa punkty do 3.25½.

Roosevelt zaleca dłużnikom odrębne rokowania.

Nowy Jork 24 listopada. Nawiązując do odmownej odpowiedzi rządu amerykańskiego, przyszły prezydent Roosevelt oświadczył, że najlepsze wyjście dla państw dłużniczych będzie, jeżeli każde osobno zwróci się do rządu amerykańskiego na drodze dyplomatycznej. Jest on zdania, że każdy dłużnik ma możność przedłożyć swemu wierzycielowi fakty, które niewątpliwie będą życzliwie rozpatrzone. Roosevelt jest z Hooverem zupełnie zgodny z tem, że długi wojenne są pożyczką, która udzielona została w tej mierze, iż zostanie zwrócona, oraz, że nie mają one nic wspólnego z reparacjami.

———o———

Titulescu o bezowocnych rokowaniach z Rosją.

Rumunja odrzuciła wzmiankę „istniejące kwestje sporne".

Bukareszt 24. 11. (PAT). Minister spraw zagranicznych Titulescu wygłosił wczoraj w Izbie dłuższe expose w sprawie rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Zaznaczywszy na wstępie, iż nikt bardziej od niego nie jest przekonany o konieczności dobrych stosunków sąsiedzkich i nie pragnie bardziej wznowienia ich przy równoczesnem poszanowaniu słusznych interesów, minister przedstawił przebieg rokowań aż do chwili obecnej. Minister przypomniał, że po jego nominacji na stanowisko ministra spraw zagranicznych, oświadczył on, iż jest skłonny kontynuować rozpoczęte rokowania, czyniąc zadość zwyczajom międzynarodowym. Rząd jednomyślnie zaaprobował formułę, przedstawioną przez Titulescu, według której Rumunja nie mogła przyjąć nowego paktu, któryby osłabiał pakt Briand-Kellog, oraz protokuł moskiewski z lutego 1929 r. Punkt widzenia, ustalony przez rząd, odrzucał formułę sowiecką, czyniącą aluzję do istniejących spornych kwestyj. Sowiety odpowiedziały w sposób definitywny, że nie są skłonne podjąć rokowań bezpośrednich inaczej, jak pod warunkiem, że Rumunja zaakceptuje wyrażenie „istniejące kwestje sporne" i że nie będzie powzięta żadna dyskusja nad tekstem wniosku, opracowanym przez delegata rumuńskiego Caderę i Litwinowa w czasie rokowań wrześniowych. Sowiety odpowiedziały pozatem, iż udzielają Rumunji 4-miesięcznego terminu na podpisanie paktu na podstawie wspomnianego wyżej tekstu. Rząd rumuński stwierdza z ubolewaniem że jego wysiłki w kierunku umożliwienia wzajemnych rokowań nie doprowadziły do pomyślnego wyniku i oświadcza, że nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności.

Dalej Titulescu wyjaśnił powody, skłaniające kraje bałtyckie, Polskę i Francję do podpisania nowego paktu, mimo należenia tych krajów do paktu Briand-Kellog. Sytuacja Rumunji — zaznaczył minister — jest jednak różna. Zresztą wspomniane kraje posiadają granice niesporne. Nie może być mowy o osłabieniu sojuszu Rumunji. W rzeczywistości wznowienie rokowań przez ministra Vaide we wrześniu 1932 r. stanowiło ostatni dowód dobrej woli Rumunji wobec jej sprzymierzeńców. Francja i Polska dawały stałe zwiększające się dowody solidarności z Rumunją, informując rząd rumuński o swych intencjach i udzielając Rumunji lojalnie swej pomocy we wszelkich dziedzinach. Oddając hołd Francji i Polsce, Titulescu oświadczył, że realizacja paktu obu tych państw z Sowietami jest korzystna dla Rumunji, ponieważ ich zbliżenie do ZSRR. będzie również z korzyścią dla postanowienia Rumunji utrzymania granic, zdobytych poświęceniem i bezprzykładnemi ofiarami.

Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: Jerzy Bratianu, b. min. Duca, Cuza i in. Z debaty wynika, że wśród partyj politycznych panuje jednomyślność co do niemożliwości sowieckiej formuły paktu o nieagresji i co do pozostania Rumunji przy pakcie Briand-Kellog.

O ULGI TARYFOWE NA KOLEJACH.

Warszawa 24. 11. (Telef. wł.). Powołana do życia przez ministra rolnictwa specjalna komisja taryfowa, zakończyła prace i w najbliższym czasie przedłoży wnioski Ministerstwa Komunikacji. Prace komisji dotyczyły ulg taryfowych do przewozu produktów rolnych i najważniejszych towarów przemysłowych, stanowiących środki produkcji w rolnictwie.

ZWALNIANIE OCIEMNIAŁYCH OD OPŁAT ZA RADJO.

Warszawa, 24. 11. (Telef. wł.). Ministerstwo Poczt otrzymało szereg podań od ubogich ociemniałych o zwolnienie od opłat za używanie radja. Rozstrzygnięcie tych podań nastręcza pewne trudności, w związku z czem Min. Spr. Wewn. wydało wojewodom polecenie, ażeby podległe władze wyraźnie stwierdziły w odnośnych wypadkach, czy uiszczanie opłat radjowych przez ociemniałych jest niemożliwe ze względu na stan ubóstwa.

———oOo———

ZWOLNIENIE EMERYTÓW Z URZĘDÓW FRANCUSKICH.

Paryż. (PAT). Na wniosek ministra pracy, rada gabinetowa postanowiła ze względów oszczędnościowych wymówić pracę emerytowanym funkcjonarjuszom, zatrudnionym dotychczas w urzędach państwowych.

———o———

Warszawa, (PAT.) W tych dniach przybywa do Europy kanadyjska drużyna hokejowa z Montrealu, która rozegra szereg spotkań w różnych krajach europejskich, a m. in. i w Polsce. Kanadyjczycy rozegrają na sztucznem lodowisku katowickiem parę spotkań w drugi dzień świąt i zaraz po świętach.

Warszawa, 23. 11. (Telef. wł.) Pensja, przypadająca kawalerom orderu Virtuti Militari będzie wypłacana w pełnej wysokości za rok 1933, począwszy od 2 stycznia tego roku.

Genewa, (PAT.) Komisja Lyttona zebrała się dziś rano, aby rozpatrzeć dane, przedłożone Lidze Narodów przez przedstawicieli Chin i Japonji i ustalić, czy można na tej podstawie wprowadzić jakiekolwiek zmiany w raporcie komisji.

Paryż. (PAT). Na Polach Elizejskich odsłonięto uroczyście pomnik Clemenceau.

PIERWSZA KONFISKATA ODBIORNIKA.

Wielki dziennik angielski „Manchester Guardian" donosi z Północnej Walji: „Odbyła się tu sprawa z oskarżenia publicznego o „piractwo radjowe". Oskarżony, któremu udowodniono korzystanie z odbiornika radjowego bez opłacania ustawowego abonamentu, skazany zstał na 2 funty szterlingów grzywny, oraz 3 funty i 8 szylingów kosztów sądowych.

W tej sprawie grzywna nie jest ani wyjątkowo wysoka, ani odbiegająca od szablonu: ciekawą stroną sprawy jest, że sąd zarządził konfiskatę odbiornika, na którym niesumienny słuchacz bujał bezpłatnie po falach radjowych, nie płacąc ani pensa. Na przewodzie oskarżony próbował wykręcić się od odpowiedzialności, podając, że otrzymał odbiornik od jednej z wytwórni na okres tak zwanej próby. Okazało się, że oskarżony przedstawił tę stronę tranzakcji fałszywie: firma bowiem wyjaśniła, że to oskarżony namawiał ją, aby „w razie czego zaświadczono, że odbiornik jest oddany na próbę, a nie sprzedany. Jestto zdarzenie tak brzydkie — pisze „Guardian", że nie będziemy podawali nazwiska obywatela, który chcąc uniknąć legalnej opłaty 3-ch szylingów naraził się na stratę 108 szylingów i niеładną sprawę.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 169

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Musiałbym zacząć od siebie, Sire!...

— Tem lepiej!

— Jestem synem sierżanta grenadjerów gwardji, który od Marenga po Waterloo wszystkie pola bitew zwędrował za swoim Cesarzem!

— Nie może być! Polak? — zawołał książę.

— Tak jest. Sire! Na San Domingo nie chciał iść, do armji francuskiej udało mu się wstąpić i służył. Jam też we Francji rodzony, Paryżanin prawie!...

— Rodaku! — serdeczne ciepło spłynęło z ust książęcych.

Krótkie, lecz zwarte było opowiadanie austrjackiego gemajna, który od pierwszego dzieciństwa w cieniu wielkiej legendy wzrastał. Z przejęciem słuchał go książę, jakby nowy rozdział w znanem dawno dziele odnalazł. Oczy jego, bez ruchu w najdalszy punkt parku, w płonącą od słońca „glorjetkę“ wpatrzone, zdawały się wszystko jakby na jawie oglądać.

Tymczasem z głośnego eposu ojca, który oczarował świat, wynurzać się zaczął pod osłoną mroków nocy jego własny epos, jego cicha, romantyzmem owiana legenda.

Oto mały Dawidowski przeprowadza przez most wiślany emisarjusza Zarębskiego, który wielką myśl Francuzów na polski grunt ma przeszczepić. Po Zarębskim ślad wkrótce przepadnie w ołomunieckiej twierdzy, a skompromitowany chłopak do wojska polskiego pójdzie do Warszawy. Chociaż ten strażnik, z zimnej kąpieli zaraz wyłowiony, żyje! żyje napewno!

W Warszawie nowe cienie. Mające w nich sztylety, płaszcze, maski, kaptury. To eks-kleryk Smagłowski odprawia sprzysiężone misterjum! Legenda rośnie, coraz liczniejsze usta ją głoszą. Lada plotki z Schönbrunnu drukują warszawskie gazety. Tylko, że w tej chwili Smagłowski zostaje ujęty i do lwowskich więzień zawleczony, gdzie już przebywa od roku!...

A potem lipcowy wybuch w Paryżu, sierpniowy w Antwerpji, październiowe wrzenie w całych Włoszech! Odpowiada mu listopadowe echo z Warszawy, gdy na ulicach krwią świeżą zbryzganych zjawił się konny oficer francuski, który wśród zebranych tłumów proklamował cesarskie orlątko królem Polski!

Na twarz księcia uderzyły ognie.

— Kto to był? Ramorino? Jak się zwał ten Francuz? — pytał w silnem podnieceniu.

— Nikt wówczas o to nie pytał, a potem wodzowie, wciąż wierni carowi, stłumili odruch...

— Wiem!

— Wówczas ja, na pierwszą wieść, że w Krakowie wrzenie, biorę urlop i przybywam w znajome strony...

— Piechotą! — wtrąciła Danusia.

— ...aby zebrać przywódców spiskowych, porwać za sobą lud! przemówić do małodusznych wodzów czynami, a ciebie, Sire, w Wolnem Mieście królem naszym ogłosić!

— Tyś to chciał zrobić? — zerwał się książę z fotela, jakby mu nagle sił straconych przybyło.

— Ja! — szczerość i duma zagrała w głosie gemajna.

— Dziękuję ci, przyjacielu! Dziękuję, wierny synu francuskiego żołnierza! — chuda ręka księcia spoczęła na jego ramieniu.

— Sire! — zapalił się Dawidowski, mając serce wezbrane po brzegi — gdyby nas nie rozbili, gdybyśmy wówczas wodzów z bezczynności wywiedli... to ręczę, że wszyscy... że cały naród, jak jeden mąż, stanąłby przy tobie, miłościwy panie i królu!

Łzy uniesienia zabłysły mu w oczach.

— Rozumiem cię, mój dzielny żołnierzu! — niemniej wzruszył się książę. — Nie zawiódłby się na mnie naród polski! Byłbym wam wodzem, bo walka wasza była do wygrania. Dlaczegoście wszystko robili, żeby jej nie wygrać? dlaczego?

— Klątwa była nad nami!...

— Klątwa? — żachnął się, jakby tem słowem uderzony. — Tak, to jest okrutne! Ja wiem, że się czasem w klątwę wierzyć musi... Podaj mapę, kapitanie!

Foresti podszedł ku konsoli pod wielkim portretem cesarza Franciszka, gdzie leżały różne książki, papiery i mapy. Hrabia Prokesch przystąpił tymczasem do księcia.

— Wasza Wysokość! — szepnął półgłosem. — Doktor Malfatti wzbronił wszelkich wzruszeń. Książę płoniesz cały.

— Nic to! Prokesch! Dość już mam lekarzy! — chwiejnym krokiem zbliżył się do stołu, na którym Foresti rozłożył wielką kartę Rosji. — Zaraz wam pokażę, że tego kolosa Północy nie liczbą się bije, lecz trafnie obmyślanemi manewrami... Patrzcie! — pochylił się nad stołem, jednym łokciem wsparty, a gdy skupili się wokoło wszyscy, jął drugą ręką wskazywać na mapie i mówić, jakby nie do tego audytorjum, lecz jakby już swoim sztabowcom dyktował krótko, jak ojciec, plan całej długiej kampanji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.